

IX kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **KOMISJI EDUKACJI, NAUKI
I MŁODZIEŻY
(NR 74)
z dnia 20 lipca 2021 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży (nr 74)

20 lipca 2021 r.

Komisja Edukacji, Nauki i Młodzieży, obradująca pod przewodnictwem poseł **Mirosława Stachowiak-Różeckiej (PiS)**, przewodniczącej Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– rozpatrzenie i zaopiniowanie poselskiego wniosku o wyrażenie wotum nieufności wobec Ministra Edukacji i Nauki – Przemysława Czarnka (druk nr 1395).

W posiedzeniu udział wzięli: **Tomasz Rzymkowski** sekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji i Nauki wraz ze współpracownikami, **Krzysztof Baszczyński** wiceprezes Związku Nauczycielstwa Polskiego.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Agnieszka Kalinowska-Wójcik**, **Daria Grochowska**, **Krzysztof Kumor** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dzień dobry. Otwieram posiedzenie Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży. Witam członków Komisji. Stwierdzam kworum. Informuję, że marszałek Sejmu w dniu 14 lipca 2021 r. skierowała do Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży w celu zaopiniowania poselski wniosek o wyrażenie wotum nieufności wobec ministra edukacji i nauki Przemysława Czarnka, druk nr 1395. Porządek dzienny posiedzenia obejmuje rozpatrzenie tego wniosku. Czy są uwagi do porządku dziennego? Pani poseł Krystyna Szumilas. Czy państwo teraz zgłaszają się z uwagami do porządku obrad, czy do późniejszej dyskusji? Proszę, pani poseł.

Poseł Krystyna Szumilas (KO):

Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, dzisiaj mamy debatować nad wnioskiem o odwołanie pana ministra Czarnka. Dobrą tradycją jest to, że na takie posiedzenie Komisji przychodzą ministrowie. Ten wniosek dotyczy pana ministra Czarnka. Rozglądam się po sali i niestety nie widzę pana ministra Czarnka. Dlatego proszę panią przewodniczącą, aby spowodowała, żebyśmy jako Komisja byli poważnie traktowani i na posiedzenie przyszedł minister Czarnek. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Proszę, pan poseł Piotr Borys.

Poseł Piotr Borys (KO):

Szanowna pani przewodnicząca, z uwagi na nieobecność ministra Czarnka, który powinien dzisiaj stanąć przed Komisją i odpowiedzieć na wszystkie zastrzeżenia, nasze niezwykle krytyczne uwagi, które w jego osobie niszczą polską szkołę, żądamy, aby pani przerwała posiedzenie Komisji i zawnioskowała o natychmiastowe przyście ministra Czarnka na posiedzenie Komisji celem odbycia dyskusji i możliwości zadawania pytań. Nie może być tak, że minister, w stosunku do którego jest wotum nieufności, jest nieobecny, uchyla się od odpowiedzi na pytania członków Komisji sejmowej. Podlega on kontroli Sejmu, podlega kontroli Komisji. Notorycznie nie przychodzi na posiedzenia Komisji, nie uczestniczy w jej merytorycznej działalności, nie odpowiada na pytania. W związku z tym, żądamy, aby pani w tej chwili przerwała posiedzenie Komisji i zażądała przyścia pana ministra Czarnka na posiedzenie Komisji, aby można było bezpośrednio zadać pytania ministrowi Czarnkowi. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję. Pani poseł Dziemianowicz-Bąk.

Poseł Agnieszka Dziemianowicz-Bąk (Lewica):

Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, jest tylko jedna okoliczność, która mogłaby usprawiedliwiać nieobecność pana Przemysława Czarnka na dzisiejszym posiedzeniu Komisji i być może pani przewodnicząca poinformuje nas o tym – informacja, że pan minister Przemysław Czarnek podał się samodzielnie do dymisji. To znaczy, uznał wniosek o wotum nieufności za zasadny i samodzielnie podjął taką decyzję. W przeciwnym wypadku, jak najbardziej słuszny jest wniosek formalny i również przychyliam się do tego, aby przerwać dzisiejsze posiedzenie i odroczyć je do momentu, kiedy pan Przemysław Czarnek łaskawie, jak wiemy zarobiony demolowaniem polskiej oświaty, pojawi się na posiedzeniu Komisji. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję. Rozumiem, że na tym etapie wszyscy państwo, którzy chcieli się wypowiedzieć, jeśli chodzi o uwagi do porządku dziennego, zabrali głos. Szanowni państwo, czy wniosek, który państwo składają, jest wnioskiem formalnym?

Poseł Piotr Borys (KO):

Tak, jest wnioskiem formalnym.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Jestem odpowiedzialna, więc państwa informuję. To, że państwo prosicie czy zgłaszacie wniosek formalny o zmianę terminu posiedzenia Komisji, nie obliuguje mnie, bo nie mam mocy sprawczej, żeby sprawić, uczynić zadość państwa oczekiwaniom i przymusić ministra, żeby tu przybył.

Poseł Piotr Borys (KO):

Przepraszam, ale wniosek formalny nie brzmi, żeby zmienić termin posiedzenia Komisji. Chodzi o przerwę, żeby doprowadzić ministra Czarnka na posiedzenie.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję. Wobec tego głosujemy wniosek formalny. Szanowni państwo, wniosek formalny może dotyczyć tylko przerywania posiedzenia i to jest wszystko, co w tym wniosku może wybrzmieć. Proszę mnie nie zmuszać, żebym do protokołu dopowiedziała to, czego oczekuje ode mnie pan poseł Piotr Borys, że mam przymusić czy doprowadzić.

Dobrze. Szanowni państwo, za chwilę będziemy głosowali. Sekretariat prosi nas o trzy minuty przerwy technicznej, ponieważ jest problem z naszymi urządzeniami. Chwila przerwy i zaraz będziemy głosowali ten wniosek. Rozumiem, że to jest jeden wniosek?

[Po przerwie]

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Szanowni państwo, jesteśmy gotowi, ale żeby wszystko zadziało, musicie wyjąć legitymacje i miziać tutaj jeszcze raz. Mówiąc krótko, musimy jeszcze raz się zalogować.

Dziękuję. Jesteśmy gotowi do głosowania nad wnioskiem formalnym, zgłoszonym przez kilku posłów. Wniosek dotyczy zrobienia przerwy, nie określiliśmy jakiej. Kto z państwa jest za przyjęciem wniosku formalnego o przerwę? Kto jest przeciw? Kto wstrzymał się od głosu? Szanowni państwo, głosowało 31 posłów – 15 było za, 16 przeciw, nikt nie wstrzymał się od głosu. Wniosek formalny nie został przyjęty przez Wysoką Komisję.

Czy w sprawie wniosku formalnego, panie pośle? Bardzo proszę.

Poseł Piotr Borys (KO):

Chcę zgłosić wniosek formalny o przerwę i możliwość konsultacji z panią marszałek Witek. Obowiązkiem Sejmu i Komisji jest wysłuchanie ministra, szczególnie jeżeli chodzi o wotum nieufności. Dlatego wniosek o przerwę ma polegać na tym, by pani marszałek Witek mogła zdyscyplinować i poprosić pana ministra o udział w posiedzeniu Komisji. Nie zdarza się, aby minister nie uczestniczył przed organem kontrolnym, jakim jest komisja sejmowa i Sejm. W tej sprawie powinna zainterweniować marszałek Sejmu. W związku z tym, wniosek o przerwę celem odbycia spotkania z panią marszałek Witek i zdyscyplinowanie pana ministra Czarnka, aby nie uchylał się od swoich obowiązków

i odpowiedział przed Komisją na pytania, które Komisja chce zadać w związku z wotum nieufności. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Panie pośle, w mojej ocenie, jeśli pan za chwilę zaproponuje również wniosek o przerwę, żeby spotkać się z premierem i poprosić premiera o pomoc w tej sprawie, to będzie ciągle ten sam wniosek formalny, czyli wniosek o przerwę. Przegłosowaliśmy już wniosek o przerwę. Stwierdzam, że Komisja przyjęła porządek dzienny...

Poseł Piotr Borys (KO):

Pani przewodnicząca, przepraszam bardzo, ale to jest wniosek...

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Szanowni państwo, ja kieruję obradami Komisji. Wniosek o przerwę jest jednym wnioskiem o przerwę, niezależnie od tego, jak państwo chcą ją wykorzystać. Ten wniosek przegłosowaliśmy. Przechodzimy do realizacji porządku dziennego.

Bardzo proszę o zabranie głosu przedstawiciela wnioskodawców, pana posła Rafała Grupińskiego.

Poseł Rafał Grupiński (KO):

Dziękuję bardzo. Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, mam uzasadniać wniosek o odwołanie pana ministra Czarnka, wotum nieufności, w sytuacji jego nieobecności. To jest bardzo dziwna i niekomfortowa sytuacja z punktu widzenia zasad demokracji, dlatego że będę przedstawiał liczne, a i tak nie wszystkie możliwe zarzuty, jakie w tej chwili formułujemy. Nie tylko my, bo przecież jest komitet, który zbiera podpisy pod obywatelskim projektem odwołania ministra Czarnka. Na te zarzuty powinien odpowiedzieć pan minister, bo w jego interesie jest, żeby odeprzeć nasze krytyczne uwagi z powodu sposobu postępowania ministra edukacji i nauki. Taka mowa *in absentia* jest trochę dziwna, ale konieczna, bo i tak nie możemy nie pominąć tego elementu procedowania. Musimy postawić ciężkie zarzuty panu ministrowi nawet w sytuacji, gdy boi się przyjść. Rozumiem, że Jarosław Kaczyński może bać się wyzwania Donalda Tuska, ale dlaczego minister Czarnek boi się posłów opozycji, temu się naprawdę dziwię.

Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, przede wszystkich chcę sformułować, mają państwo to w naszym wniosku, trzy zasadnicze konstytucyjne zarzuty, które wynikają z działań pana ministra.

Po pierwsze, narusza on konstytucyjne prawo rodziców do wychowania swoich dzieci zgodnie z własnymi poglądami, które to prawo jest wyrażone w art. 48 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej.

Po drugie, prawo uczniów w warunkach niezbędnych do ich rozwoju w oparciu o zasady solidarności, demokracji, tolerancji, sprawiedliwości i wolności, które są wyrażone w preambule ustawy z 2016 r. – Prawo oświatowe. Ciągłe aktualne, mimo państwa działań, jeśli chodzi o zapis.

Po trzecie, prawo nauki do wolności słowa, autonomii szkół wyższych, wyrażone w art. 70 ust. 5 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej.

To są trzy poważne konstytucyjne zarzuty wobec pana ministra, których uszczegółowienie zaraz przedstawię. Natomiast myślę, że posłowie i posłanki opozycji podczas dyskusji na pewno uzupełnią o niejedyn aspekt czy kwestie, które pojawiły się w naszym wniosku.

Co jest podstawowym zarzutem, w którym mieszczą się wszystkie elementy, o których będę mówił, budzącym nasz ogromny niepokój? Nasz generalny niepokój wynika z tego, iż z poszczególnych działań pana ministra Czarnka i jego wypowiedzi, które mnożą się z dnia na dzień i są coraz bardziej kuriozalne, wyłania się proces wyraźnej próby ideologizacji polskiej oświaty, polskiego wychowania dzieci i młodzieży oraz ideologizacji czynionej w tak zwanym pakiecie wolnościowym uczelni wyższych, z próbą naruszania ich autonomii.

Zacznę od niższego poziomu edukacji, bo to jest kwestia, która budzi szczególnie protest rodziców, a także samej młodzieży. Z działań pana ministra wyraźnie wynika brak akceptacji dla jakiegokolwiek różnorodności poglądów w szkołach. To jest podejście,

w którym w istocie pan minister Czarnek, pod hasłami dążenia do prawdy, nazywania poglądów wolnościowych, tolerancyjnych rzekomo wolnością, w istocie próbuje narzucić pogląd bliski sobie i swojemu środowisku politycznemu. To jest niezwykle niebezpieczne, bo osoby starsze, jak ja – byłem nauczycielem, pracowałem w wielu typach szkół, od szkół zawodowych po licea, a potem na uczelni wyższej – pamiętają czasy, gdy próbowano indoktrynować jednostronnie proces wychowawczy i edukacyjny, ograniczając wszelkie wolnościowe odruchy. Sam byłem wielokrotnie zwalniany ze szkół za tego rodzaju prowadzenie lekcji i udział w TKN, więc doskonale wiem, czym grozi tego rodzaju podejście, w którym okazuje się, że jest jedna słuszna linia, którą reprezentuje ministerstwo, rząd, partia rządząca, próbująca uzurpować sobie prawo do monopolu, jeśli chodzi o sposób opisu świata i tego, co jest właściwą hierarchią wartości. Powiem więcej – hierarchią świata, w którym porzuca się wartości, obraca się je w niwecz, odwraca się ich sens. To jest w tym wszystkim najgorsze. Metody, w jakich to jest realizowane, także muszą budzić nasz sprzeciw, dlatego że wyraźnie to widać w zachowaniu pana ministra Czarnka, a także u co najmniej części kuratorów, którzy reprezentują ministra w terenie jako nadzór pedagogiczny – wyraźny brak umiejętności współpracy, zarówno ze szkołami, dyrektorami, rodzicami, jak i związkami zawodowymi, co jest istotne z punktu widzenia dialogu społecznego. To jest brak podstawowej, prawdziwej troski o rozwój intelektualny, który zawsze rodzi się nie tylko w szkole, ale w otwartej dyskusji, w pełnej wymianie zdań, w wysłuchiwanie argumentów drugiej strony. Tego w ogóle nie ma. Natomiast mamy przepisy, w których zaczyna się swoistego rodzaju terroryzm psychologiczny, ale także formalny, gdy przepisy wejdą w życie. Przykładowo, podejście do zarządzania placówkami szkolnymi. To jest absolutnie nie do zaakceptowania. Nawet PRL tak nie działało, żeby w ciągu 14 dni kurator mógł wnieść o odwołanie dyrektora placówki szkolnej, mógł tego żądać w samorządach organu prowadzącego, a w przypadku omowy samorządu, samemu zdecydować pod byle pretekstem, że dana szkoła nie realizuje zaleceń lub też wpuszcza organizacje, których kurator nie akceptuje. Bez zgody kuratora szkoły nie będą mogły udzielać organizacjom pozarządowym miejsca na pracę z młodzieżą z dziećmi w tak zwanych zajęciach dodatkowych.

W tym wszystkim mieści się tylko i wyłącznie jeden cel – uszczelniania idei w szkołach, żeby nie docierały żadne nowe idee, ale tylko wsteczne poglądy, które minister Czarnek prawie codziennie wygłasza w mediach, w których pogląd na temat roli kobiet jest jednym z najbardziej kuriozalnych. Jak się okazuje, pan Bóg stworzył kobiety wyłącznie do rodzenia dzieci. Za tymi przepisami idą następne, jeszcze groźniejsze. Minister Czarnek zapewnia sobie w przyszłości możliwość rozwiązania szkoły niepublicznej w każdej chwili, jeśli tylko zarządzający daną szkołą nie wykona jakiegoś zalecenia nadzoru pedagogicznego. Tego rodzaju przepisy wprowadza się nie dlatego, że dotąd szkoły nie wykonywały tego rodzaju nadzoru, bo istnieją po kilkadziesiąt lat, tylko dlatego, że pan minister Czarnek ma pewien pogląd ideologiczny, który ma zamiar wtłaczać do tych szkół poprzez nadzór pedagogiczny. W przypadku odmowy będzie mógł rozwiązać takie szkoły, przerwać ich istnienie, przerwać prawo uczniów do nauki, nawet w trakcie roku szkolnego. To są rzeczy niesłychane. Nawet w czasach komunizmu nie było takich przepisów.

Pytanie – po co to wszystko? Po co tego rodzaju restrykcyjny nadzór nad szkołami? Po co tak wielka władza nagle przekazywana w ręce kuratorów? To, co pani Zalewska robiła, przenosząc część kompetencji kuratorium, jeśli chodzi o opiniowanie planów pracy itd., to były drobiazgi, nieistotne z punktu widzenia obecnych planów. Natomiast to, co planuje minister Czarnek ze swoimi wiceministrami, ciągle nieobecny na posiedzeniu naszej Komisji, to jest próba wprowadzenia drylu wojskowego do polskiego szkolnictwa, i to nie z normalnej jednostki, tylko z Orzysza, z jednostki karnej. To jest problem, który nas ogromnie niepokoi i który jest jedną z podstaw naszego wniosku o odwołanie ministra Czarnka. Dlaczego tak istotne są kwestie formalne? Dodam, że w tym mieści się nagła zmiana liczby przedstawicieli kuratorium w komisjach konkursowych, jeśli chodzi o wybór dyrektorów szkół – z trzech do pięciu. Zmian jest sporo. Wiemy, że już teraz odbywa się ingerencja. W Wielkopolsce kilkunastu dyrektorów, czyli organów samorządowych, nie otrzymało zgody na przedłużenie zarządzania szkołami, bo pozwala na to prawo

covidowe, bo kurator i wojewoda interweniowali, gdyż prawdopodobnie tym panom nie podobały się poglądy dyrektorów. To jest już kilkanaście szkół w Wielkopolsce.

Dlaczego mówię, że to jest istotna kwestia z punktu widzenia organizacji szkoły, dlaczego to jest tak niepokojące? Dlatego, że to jest niezwykle spójne z poglądami ministra Czarnka. Wygłasza je prawie codziennie w różnych mediach. Jego poglądy nie mają nic wspólnego ze światem współczesnym, z otwartością, tolerancją na inne poglądy, nie mają nic wspólnego z tym, co jest wychowaniem obywatelskim. Przed wojną mówiło się, że pierwszy nauczyciel Rzeczypospolitej mówi straszne rzeczy. Przypominam, że sam osobiście byłem przedstawicielem Klubu Koalicji Obywatelskiej przed Komisją Etyki Poselskiej w sprawie wypowiedzi pana ministra Czarnka: „nie ma o czym mówić o kwestii praw LGBT, oni nie powinni mieć żadnych praw, to nie są normalni ludzie i skończmy z tym gadaniem o równości i prawach człowieka”. Komisja Etyki Poselskiej ukarała naganą, wtedy jeszcze nie ministra, tylko posła Czarnka. Jednak takie wypowiedzi pan minister Czarnek powtarzał wielokrotnie w wielu sytuacjach. To nie jest tak, że cokolwiek przemyślał, nad czymkolwiek się zastanowił po otrzymaniu nagany od Komisji Etyki Poselskiej. Nie. Głosi swoje fatalne poglądy z punktu widzenia wzoru, jakim powinien dawać różnorodnej i bogatej w poglądy społeczności nauczycieli i uczniów. Z tego punktu widzenia to jest niesłychane.

Nie mówiłem o prawie do zawieszenia dyrektora i kilku innych planów, jakie są zapisane. Niezwykle mocne są reakcje rodziców. Pojawiają się wręcz formuły, że „należy to, co planuje minister Czarnek, nazwać śmiercią prawa rodziców do decydowania o wychowaniu swoich dzieci zgodnie z własnymi przekonaniem”. To jest cytat, to nie jest moje zdanie, ale w ten sposób stowarzyszenia oświatowe opisują te pomysły. Wydaje się, że te brutalne zmiany wynikają prawdopodobnie z tego, że Jarosław Kaczyński zdecydował się na ministra Czarnka ze względu na pewnego rodzaju słabnące poparcie dla partii rządzącej. Potrzebny był ktoś, kto ideologicznie utwardzi resztę elektoratu, aby ideologia zaczęła mocniej spajać tych, których dotąd spajała w dużym stopniu kwestia różnych transferów socjalnych. Pytanie, czy to powinno odbywać się kosztem dzieci i młodzieży, polskiej szkoły? Nie. Jednak pan minister Czarnek nie ma szacunku ani żadnej ufności wobec szkół wyższych, polskich uniwersytetów i nie jest odosobniony w Prawie i Sprawiedliwości. Chcę powiedzieć, że w sytuacji, gdy pani kurator Barbara Nowak nazwała Uniwersytet Jagielloński agencją towarzyską, pan minister Czarnek poparł ją w tej obeldze dla najstarszej uczelni w Polsce. Co więcej, zażądał wyjaśnień od rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Muszę powiedzieć, że tutaj granice kultury, bo już nie mówię o kwestii nadzoru ministerialnego, zostały mocno przekroczone. Zresztą odpowiedział na to profesor Jacek Popiel, że osoba sprawująca funkcję publiczną związaną z odpowiedzialnością za wychowanie młodego pokolenia, nie ma prawa używać języka, który obraża, narusza godność osób i instytucji. W tej sprawie uczelnia zyskała wsparcie Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich. Wydaje mi się, że jeśli już mówię o polskich uczelniach, niezwykle kontrowersję budzi, zresztą słusznie, wieloletni wykładowca Akademii Sztuk Pięknych. Muszę powiedzieć, że absolutnie rozumiem protest Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich w sprawie tak zwanego pakietu wolnościowego. To jest rzecz niesłychana, bo okazuje się, że pan minister w swoim rozpędzie ideologicznym, gorąco narzucania swoich poglądów całemu światu, postanowił także naruszyć autonomię uniwersytetów. Muszę powiedzieć, że to jest absolutnie kuriozalne. Nie wiem, do jakich wzorów odwołuje się pan minister Czarnek, ale przypomnę, że nawet w czasie działania Komitetu Obrony Robotników, nawet wielokrotnie zatrzymywany i więziony Adam Michnik mógł studiować na Uniwersytecie Adama Mickiewicza. Tutaj okazuje się, że minister Czarnek będzie decydował, poprzez specjalną komisję dyscyplinarną przy ministrze, którą powoła zapewne według własnego klucza. Podejrzewam, że to będą uczelnie, jakie za chwilę wymienię, przy okazji tworzenia korpusu nauczycieli etyki. Komisja ta będzie podważała decyzję komisji dyscyplinarnej poszczególnych uczelni wyższych. Dlaczego? Dlatego, że jeśli ktoś bliski ideowo panu ministrowi Czarnkowi zostanie ukarany za to, że wygłasza poglądy niezgodne z nauką, wiedzą, zasadami badań naukowych i z tym, co badania dzisiaj nam przekazują, jeśli chodzi o wiedzę o świecie, wtedy pan minister będzie mógł uchylić taką karę, bez żadnych możliwości odwołania przez

daną uczelnię. Próbę narzucenia rzekomego pakietu wolnościowego uczelniom KRASP ujął w kilka punktów, pisząc, że zdecydowanie negatywnie ocenia przedłożony projekt. Wymienił tylko niektóre. Po pierwsze, z braku celu i potrzeby regulacji. Po drugie, utożsamiania treściowego pojęcia „wolność nauki” z zakresem treściowym codziennego pojęcia „wolność słowa”, niewłaściwe interpretowanie wolności nauczania, postrzegania swobody w prezentowaniu twierdzeń naukowych jako wolności ogólnych, oparcia odpowiedzialności dyscyplinarnej, tak istotnej w kontekście wolności nauki, na pojęciach nieostrych, naruszania wolności akademickiej, naruszania autonomii uczelni i inne zagrożenia wynikające z projektu. Nie odczytywałem wszystkich. Generalnie rzecz biorąc, to jest niesłychane, że w wolnej Rzeczypospolitej, 30 lat po odzyskaniu suwerenności, nagle znajduje się w polskim rządzie minister, który postanawia naruszyć autonomię wyższych uczelni, dlatego że ma inne poglądy niż ci, do których się zwraca w swojej aktywności ministerialnej. Rozumiem, że były spory w przedwojennym ministerstwie oświaty, ale w tym przypadku chodzi o to, że pan minister Czarnek ma jedynie słuszne poglądy. I jedynie słuszne poglądy mogą być reprezentowane w świecie, którym zarządza. To jest kwestia, której dotąd nie poruszałem, ale powinna tutaj wybrzmieć w zamiarze ideologizacji polskiej szkoły, a także pośrednio polskiej społeczności akademickiej – kwestia łączenia tego z religią, zasadami katolicyzmu, z Kościołem, mniej czy bardziej bezpośrednio. Tadeusz Rydzyk jest jednym z pomocników pana ministra, który wyraża to często w swoich wypowiedziach. Dla mnie, jako katolika, to jest niesłychanie przykre, bo to jest wykorzystywanie Kościoła i prymitywnego rozumienia tego, czym jest wiara, do działań nie mających nic wspólnego z otwartością wiedzy i podejściem, jakim powinna się wykazywać wiara i wszelkie religie. Zwrócę uwagę na jeden szczegół. Wiemy, że religia nie będzie obowiązkowa, ale będzie obowiązkowa albo religia albo etyka. Jednak pan minister będzie kształcił etyków na uczelniach katolickich. Są dwa odpowiednie uniwersytety – szczeciński i wrocławski – ale generalnie w $\frac{3}{4}$ to są uczelnie katolickie i one mają kształcić owych etyków. Również Collegium Intermarium, stworzone dwa miesiące temu przez Ordo Iuris, ma kształcić zaocznie etyków, a uczelnia jeszcze w żaden sposób się nie sprawdziła, tym bardziej nie mogła przez dwa miesiące wypuścić żadnych absolwentów. Zatem widać wyraźnie intencje – etyka owszem, ale ma być jak religia. Taka jest w istocie ukryta intencja tego podejścia. To jest niedźwiedzia przysługa, jaką oddaje się Kościołowi, bo nie ma nic mocniejszego dla sprzeciwu młodych ludzi, jak próba narzucenia im czegokolwiek siłą, nakazem, przymusem. Im mocniej pan minister Czarnek będzie dusił szkoły, prześladował dyrektorów, wymuszał na samorządach zmiany personalne, narzucał poprzez etykę swoje ograniczone i wywiezione z ciemnogrodu poglądy na religię, tym szybciej młodzież będzie odchodziła od religii, a Kościół w Polsce stanie się historyczną instytucją, czego nie jestem zwolennikiem, jako osoba wierząca.

W tym szaleństwie jest metoda. Powiem tak: jeśli minister Czarnek na kongresie „Europa Christi”, organizowanym między innymi przez KUL, Uniwersytet Medyczny, potrafi powiedzieć, że „neomarksistowska zaraza, jeśli chodzi o rodziny, jest groźniejsza od bolszewickiej”, to pytam, których neomarksistów pan minister ma na myśli i co to znaczy „gorsza od bolszewickiej”? Bolszewicka zaraza spowodowała śmierć kilkudziesięciu milionów ludzi w łagrach. Pytam, co zrobił ten neomarksizm, że jest gorszy niż bolszewizm? Co to jest za sposób myślenia? Co to jest za robienie wody z mózgu przy pomocy tego rodzaju ideologicznie radykalnych i idiotycznych wypowiedzi? Trudno tutaj znaleźć inne słowa.

Zresztą pan minister Czarnek popisuje się w każdej innej dziedzinie. Ostatnio stwierdził, że Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej kompromituje się, bo nie działa na podstawie prawa. Ciekawe. Muszę powiedzieć, że to jest zagadka. Myślę, że będą powstawały doktoraty. Jak to jest możliwe, że najważniejsza instytucja prawa europejskiego, do której wszystkie państwa oddelegowują najwybitniejszych prawników, nie działa na podstawie prawa, bo tak uważa pan minister Czarnek – minister edukacji jednego z największych krajów Unii Europejskiej? Mówi to publicznie, słucha tego młodzież, studenci. Okazuje się, że według pana ministra Czarnka TSUE rozwała Unię Europejską. Nic śmieszniejszego państwo nie usłyszą, zarazem tragiczniejszego, jeśli chodzi o możliwości ministra edukacji.

Różni bywali ministrowie edukacji. W PRL byli słynni ministrowie kultury. Kiedy jednemu powiedziano, że jedzie na „Wesele”, pytał: „w którym kościele?”. Okazało się, że chodzi o sztukę Wyspiańskiego. Jeśli chodzi o to, co wyprawia minister Czarnek, przedstawiciel rządu Rzeczypospolitej – barbaryzacja języka, brak jakiegokolwiek tolerancji dla innych poglądów, co wybrzmiewa z każdej wypowiedzi, pogarda dla ludzi o innych poglądach, lekceważenie, twierdzenie, że prawa człowieka to jakiś wymysł. Opinie o kobietach – zostawię ten temat koleżankom, bo to jest zbyt przykre, żeby ciągle cytować, same najlepiej się wypowiedzą. Uważam, że minister Czarnek stokrotnie zasługuje na odwołanie, powinien sam jak najszybciej odejść. Nie potrafi, nie umie, cieszy go władza, cieszy go możliwość codziennego zaistnienia w mediach z kolejnymi karygodnymi głupstwami i atakami na ludzi o innych poglądach. To nie doprowadzi Prawa i Sprawiedliwości do sukcesów wyborczych. Dzisiaj mogę wam spokojnie powiedzieć, z moim doświadczeniem politycznym i życiowym – nie ma gorszych szkodników niż nadgorliwcy we własnych szeregach. Taki jest minister Czarnek. Mnie to nie martwi, niech wam szkodzi jak najbardziej, tym szybciej skończą się wasze fatalne rządy dla Rzeczypospolitej.

Dziękuję bardzo. Nasz wniosek jest mocno uzasadniony.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję. Otwieram dyskusję. Zgłosili się państwo posłowie. Zaraz będę prosiła po kolei o zabranie głosu. Ponieważ dzisiaj jest mnóstwo posiedzeń Komisji, proszę zgłaszać się przez pierwsze trzy wypowiedzi, żebym przygotowała sobie listę, aby potem nie było kłopotu, że ktoś nie zabierze głosu.

Bardzo proszę, pani poseł Krystyna Szumilas.

Posel Krystyna Szumilas (KO):

Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, dzisiaj rozmawiamy o ministrze edukacji i nauki, czyli człowieku, który jest odpowiedzialny za wychowanie, wiedzę, przygotowanie do życia przyszłego pokolenia. Po pierwsze, pan minister nie miał odwagi przyjść tutaj, stanąć przed posłami opozycji, posłami swojej partii politycznej i odpowiedzieć na pytania. Przecież ta debata nie jest po to, abyśmy sobie opowiadali o tym, co złego zrobił pan minister, ale jest po to, aby dać panu ministrowi również możliwość odpowiedzi na nasze pytania i wytłumaczenia się. To należy się nie tylko posłom, ale także rodzicom, nauczycielom, całemu społeczeństwu. Pan minister dzisiaj skapitulował. Nie przyszedł, nie chce odpowiadać na pytania, kolejny raz zlekceważył społeczeństwo, ludzi, którzy mają poważne zarzuty do niego. Powiedziałam, że jest odpowiedzialny za wychowanie przyszłego pokolenia. Wzorzec, który prezentuje, jako człowiek, niestety przenika do świadomości uczniów, młodzieży. Postawa buty, lekceważenia ludzi i ich opinii, twierdzenie, że tylko to, co ja powiem, jest ważne, że to ja mówię prawdę, a inni kłamią, gdy kłamstwo jest po stronie ministra, nie służy przyszłemu pokoleniu, wychowaniu. Następne pokolenie powinno być wychowywane w trosce o prawdę, honor, dobro wszystkich obywateli naszego kraju, Unii Europejskiej i świata, bo jako ludzie jesteśmy za to odpowiedzialni. Bardzo mocno podkreślam, że nie wolno oszukiwać ludzi, a pan minister oszukuje ludzi, mówiąc, że projekt, który przygotował, to jest respektowanie praw rodziców. Szanowni państwo, pan minister lekceważy prawa rodziców. Pan minister mówi, że rodzice muszą podjąć pozytywną decyzję, aby organizacja mogła wejść na teren szkoły, ale pozytywna decyzja rodziców musi być zweryfikowana przez kuratora oświaty. Jaka to jest decyzja rodziców? Jeżeli rodzice chcą, żeby na terenie szkoły były organizowane zajęcia o konstytucji, tolerancji, równości, a kurator powie „nie”, niestety zabiera rodzicom prawo do decydowania o tym, w jaki sposób wychowywane są ich dzieci. Co więcej, proszę sobie przesłuchać wywiad radiowy w Lublinie. Minister przyznał, że rodzice są informowani, ale bardzo często nie wiedzą, jakie treści wnoszą do szkoły organizacje pozarządowe. Zatem przyznaje, że rodzice są informowani, ale nie są w stanie słuchać i podejmować decyzji. Kurator musi podjąć decyzję za rodziców. Chcę powiedzieć Wysokiej Komisji, że z takimi działaniami rządu mieliśmy do czynienia w czasach PRL. Wtedy państwo chciało podejmować decyzje za rodziców o tym, co ma dziać się w szkole. Wtedy państwo mówiło „musimy pomóc rodzicom”, a pod pokrywką pomocy państwo podejmo-

wało decyzje. „Solidarność” walczyło o to, aby była autonomia rodziców, szkoły i dlatego do konstytucji wpisano prawo rodziców do decydowania o wychowaniu dzieci zgodnie ze swoimi poglądami. Państwo chcą zabrać to prawo.

Nie będę mówiła o wszystkich sprawach, powiem tylko o tych, które są dla mnie najważniejsze jako nauczyciela, rodzica, babci, ministra edukacji i członka tej Komisji. Wychowanie młodego pokolenia jest najważniejsze i wychowanie powinno być w rękach rodziców, a minister nie ma prawa kłamać, kiedy odbiera rodzicom ich prawo.

Następna sprawa, na którą chciałam zwrócić uwagę Komisji Edukacji, to jest sprawa wyboru dyrektora szkoły. Proszę państwa, mam pytanie – czy sposób, który jest zapisany w projekcie, będzie obowiązywał w wyborach w 2023 r.? Pan minister nie tylko zwiększa udział kuratora oświaty z trzech przedstawicieli do pięciu, ale zapisuje, że na komisję może przyjść jeden i głosować za pięciu. Jeden będzie miał pięć głosów. Czy tak chcą państwo przeprowadzić następne wybory w tym kraju – zwiększyć uprawnienia członków PiS do podejmowania decyzji za innych członków PiS? Myślę, że dawno nie widzieliśmy takiego kuriozum w ustawie. Nie, pani poseł, nie kłamię, proszę przeczytać projekt ustawy. I proszę nie rozmawiać. Nowy sposób głosowania to jest kuriozum. Jeżeli państwo nie wycofają się z tego, to oznacza, że demokracja dla was nie jest ważna.

Trzecia sprawa, o której chcę powiedzieć, to traktowanie ludzi, którzy nie są swoi, w inny sposób. Proszę państwa, nauczyciele, którzy brali udział w strajku kobiet, są ciągnięci przez władze oświatowe po komisjach dyscyplinarnych. Pan minister sam osobiście kilka razy powiedział, że komisje dyscyplinarne mają rozliczać nauczycieli. Nie będę przytaczać słów, których pan minister używał w stosunku do nauczycieli uczestniczących w strajkach, czy deklarujących swoje poglądy. Nauczyciele uczestniczyli w protestach po swoim czasie pracy. Znam takich nauczycieli, mogą państwu pokazać.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Szanowni państwo, proszę zgłosić się do wypowiedzi i pozwolić każdemu się wypowiedzieć.

Poseł Krystyna Szumilas (KO):

Jacek Sopron z Tarnowskich Gór brał udział w strajku kobiet po czasie pracy, posłanka Prawa i Sprawiedliwości podała go do komisji dyscyplinarnej, sprawa toczyła się przez ponad pół roku. Takich przykładów mogą państwu podać bardzo dużo, ale nie o to chodzi. Gdy nauczyciel wyraża swoje poglądy po czasie pracy, minister chce go karać, natomiast, gdy minister w czasie programu radiowego mówi, że jeden ksiądz jest katolikiem, a inny nie, może to mówić jako osoba prywatna. Kiedy wspomniana już pani kurator napisała, że Uniwersytet Jagielloński jest agencją towarzyską, na nasze zapytanie poselskie otrzymaliśmy odpowiedź, że ona przecież pisała w czasie prywatnym, zatem może wyrażać własne opinie. Zatem chcę zapytać pana ministra, dlaczego nauczyciele nie mogą wyrażać swoich poglądów w czasie prywatnym, a pan minister i jego żołnierze mogą? Niestety, jak widać, nie uzyskam tej odpowiedzi.

Ostatnie, czwarte pytanie. W poniedziałkowym wywiadzie pan minister stwierdził, że na Śląsku do szkół wchodzi organizacja, które pod płaszczykiem nauki języka niemieckiego uczą historii Niemiec. Chcę zapytać pana ministra, czy nauczanie języka mniejszości jest zgodne z obowiązującym prawem? Czy przypadkiem to nie pan minister podpisał rozporządzenie, albo jego poprzedniczka, w którym w programie nauczania dla mniejszości niemieckiej jest informacja, że nauczyciele mają uczyć historii kraju z którego pochodzą przodkowie tych uczniów? Czy nie jest tak, żeby uczeń mógł przyjść na lekcje mniejszości niemieckiej, rodzic musi napisać oświadczenie, że jest członkiem mniejszości niemieckiej? Mam pytanie, czy państwo będą zmieniać prawo w stosunku do mniejszości narodowych i etnicznych w naszym kraju, ograniczając ich prawo do języka i nauki historii kraju, z którego pochodzą ich przodkowie? Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję. Bardzo proszę, pani poseł Kinga Gajewska.

Poseł Kinga Gajewska (KO):

Dziękuję, pani przewodnicząca. Swoją wypowiedź będę starała się kierować bezpośrednio do ministra, bo czuję, że wstydził się przyjść na dzisiejsze posiedzenie Komisji, chociaż

z drugiej strony, działanie jego urzędu charakteryzuje się bezwstydem. Podzielę swoją wypowiedź na dwie części. To będzie część dotycząca zaniechań lub grzechów w działaniu i mowie. Zaczniemy od działania. Z panią poseł Krystyną Szumilas złożyliśmy zapytanie do 16 wojewodów, którzy są przedstawicielami Rady Ministrów w województwach, są zwierzchnikami zespolonej administracji rządowej na terenie województwa. Ci wojewodowie dali ogromne nagrody dla kuratorów, podczas gdy szkoły były zamknięte. To były nagrody za tropienie nauczycieli, którzy chodzili na strajki kobiet. Sumy nagród oburzają całą opinię publiczną i nauczycieli. Za ciężką pracę nauczycieli i dyrektorów w czasie zdalnej edukacji minister Czarnek postanowił nagrodzić kuratorów oświaty. W 2021 r. kuratorzy z województwa mazowieckiego dostali 80 tys. zł nagrody. Proszę państwa, to jest skandal. Rozumiem i nie jestem zdziwiona, bo nagrody dla kuratorów nie są zaskoczeniem, one są przyznawane co roku, śledzimy to od 2016 r. Jednak w tym roku to są nagrody wybitnie bezwstydne. Maniera wyciągania pieniędzy z budżetu państwa rozhułała się na dobre. Dla porównania, w 2017 r. w województwie zachodniopomorskim nagrody były na poziomie 18,5 tys. zł, a teraz w 2020 r., przy zamkniętych szkołach i ciężkiej sytuacji finansowej państwa – 50 tys. zł. Kuratorzy dostali zadanie tropienia nauczycieli przychodzących na protesty antyrządowe oraz nauczycieli, którzy usprawiedliwiają uczniów za nieobecność w szkole w tych dniach.

Kolejny przykład z tego samego regionu, województwa zachodniopomorskiego. Kurator oświaty, idąc za poleceniami pana ministra Czarneka, rozesała po szkołach w całym województwie tabelki, aby dyrektorzy uzupełniali je, do jakich zdarzeń doszło w szkołach podczas strajku kobiet. Kuratorzy dostają nieprzystojnie wysokie nagrody. Nie możemy się dowiedzieć, ile w ogóle zarabiają, ale nagrody są skandaliczne. Ci kuratorzy dostaną ogromne uprawnienia. Pan minister postanowił zaproponować przepisy, zgodnie z którymi dyrektor, gdy nie zrealizuje poleceń kuratora, będzie mógł zostać przez niego odwołany bez żadnego wypowiedzenia. Kurator zyska też większy głos w zakresie powoływania dyrektorów na stanowiska. Zakładacie również kaganiec na szkoły niepubliczne, bo będzie można je wykreślić z ewidencji, jeżeli dyrektorzy nie będą spełniali poleceń kuratora. Aby stowarzyszenie mogło wejść do szkoły, będzie musiało otrzymać zgodę kuratora. Jednak najbardziej haniebną propozycją jest kara pozbawienia wolności do lat 3 za niedopełnienie przez dyrektora obowiązku w zakresie opieki lub nadzoru nad małoletnim. Zatem kara więzienia – pytanie, za co? To jest bardzo otwarta sprawa. Można pociągnąć do odpowiedzialności karnej na przykład za niestosowanie się do politycznych i ideologicznych oczekiwań ministra.

Czy pani poseł mogłaby przestać przeszkadzać? Podczas każdej wypowiedzi pani poseł trąkocze.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Pani poseł, proszę kontynuować, a innych posłów proszę o cierpliwość. Każdy, kto zgłosi się do głosu, będzie mógł się wypowiedzieć. Proszę cierpliwie czekać.

Poseł Kinga Gajewska (KO):

Czy dyrektorowi szkoły w Dobczycach, w której uczniowie spotkali się z sędziami i prokuratorami w ramach akcji społeczno-edukacyjnej „Tour de Konstytucja”, grozi kara pozbawienia wolności do lat 3? To jest pytanie do ministra, bo takie przepisy proponuje ze swoim kolegą z rządu panem ministrem Ziobro. Chcę również wskazać, że samorządy z Unii Metropolii Polskiej im. Pawła Adamowicza złożyły apel o odrzucenie przepisów skrajnie szkodliwych dla polskiej oświaty. Takie pismo dostali wszyscy członkowie Komisji.

Panie ministrze, siedzący zapewne na kawie u ojca Rydzyka, z jednej strony przykłada pan Krystynie Pawłowicz, która w Internecie doprowadza do masowej nagonki na transpłciowe dziecko, publikując miejscowość, szkołę, imię i nazwisko tej dziewczynki, a z drugiej strony daje pan nagrodę Komisji Edukacji Narodowej dla dyrektora, który grozi wyrzuceniem ze szkoły uczniów używających symboli strajku kobiet. To jest absolutnie skrajna ideologizacja edukacji i całej szkoły.

Bardzo ważna kwestia, którą również poruszyliśmy z panią minister Krystyną Szumilas w naszej kontroli poselskiej w Ministerstwie Edukacji Narodowej, to jest omijanie procedury dopuszczania do obiegu podręczników szkolnych. Absolutnie pozapraw-

nie opiniują państwo podręczniki i nielegalnie wpływają na wydawców. Pan minister postanowił zaprosić do realizacji tego raportu, dotyczącego dopuszczania podręczników, w większości swoich kolegów z Lublina. Oni nie są rzeczoznawcami i pozaprawnie stworzyli raport zupełnie nie na temat, dostali za niego duże pieniądze. Pan minister postanowił spotkać się z wydawcami, absolutnie nielegalnie, i przekazać im opinie wykonane poza systemem dopuszczania podręczników do użytku szkolnego. To rodzi duże podejrzenia o chęć wywarcia nacisku na wydawców i próby wpływu na ogromny sektor finansowy. Jako Koalicja Obywatelska wnieśliśmy to do prac NIK. Całe szczęście, że konflikt w szeregach Prawa i Sprawiedliwości umożliwił nam podjęcie interwencji w Najwyższej Izbie Kontroli.

Zacznę drugą część, czyli grzechy pana ministra w mowie. Mam cytat, dosyć stary, ale zauważyłam go kilka dni temu. Otóż, pan minister wypowiedział następujące słowa: „Jak pierwszego dziecka nie rodzi się w wieku 20, 25 lat, tylko w wieku 30 lat, to ile tych dzieci można urodzić? Takie są konsekwencje tłumaczenia kobiecie, że nie musi robić tego, do czego została przez Pana Boga powołana”. Tak mówił pan Czarnek, jako minister edukacji narodowej. To są słowa skandaliczne. Panie ministrze, radzę panu wrócić do domu, policzyć swoje dzieci, zachęcić swoją żonę do porzucenia kariery naukowej, a później wtrącania się w sprawy kobiet. Może za kilka lat dogoni pan część posłanek Platformy Obywatelskiej.

Na koniec niezwykle ważna sprawa dla mnie, jako katoliczki. Oskarżam pana ministra Czarnka o zniszczenie wśród młodzieży polskiej poczucia przynależności do Kościoła Katolickiego. To jest absolutnie pana wina. Za to jest odpowiedzialny PiS. Nikt nie zrobił tyle złego dla Kościoła, co Prawo i Sprawiedliwość. Nawet komuniści, pani poseł, przez 40 lat nie zrobili tyle złego, ile zrobił minister Czarnek. Jeszcze nigdy nie było tak masowych zwolnień z religii. Nie umiecie sobie z tym poradzić, więc doprowadzacie do sytuacji, żeby przymusić uczniów do chodzenia na religię. Z drugiej strony za tym kryje się trudna sytuacja finansowa Kościoła Katolickiego, który uprosił państwa, żeby znaleźć nowe etaty dla katechetów. Panie ministrze, pan obsługuje antysemitką, bardzo homofobiczną i katolicko-nacjonalistyczną część elektoratu PiS, uruchamia pan najbardziej okropne instynkty u Polaków, głosi pan poglądy, które wielu podziela, ale wstyd im głośno się wypowiadać. Pan jest bezwstydnym, a wypowiedzią o księdzu Bonieckim dowiódł pan swojej ignorancji i pogardy dla prawdziwych autorytetów.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję. Poseł Piotr Borys, bardzo proszę.

Poseł Piotr Borys (KO):

Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, po konstytucyjnym ministrze edukacji i nauki spodziewałem się, że uszanuje konstytucję i przyjdzie na obrady Komisji, stanie przed organem Sejmu i odpowie na pytania, na kontrowersje, zarzuty, na wszystkie wątpliwości, które za pośrednictwem posłanek i posłów przekazują polscy nauczyciele i zatroskani rodzice. Po raz pierwszy w ciągu 30 lat ministrem edukacji jest osoba, która w sposób jawny łamie konstytucję. Nas nie interesują prywatne poglądy pana ministra Czarnka, ale w momencie, gdy te poglądy wypowiada minister edukacji i nauki, wówczas podlega szczególnej analizie i kontroli. Każde słowo wypowiedziane jest silniejsze niż miecz i może wielu zranić.

Po pierwsze, pan minister przyzwala na przemoc. Artykuł 40 konstytucji mówi, że nikt nie może być poddawany torturom, nie może być poniżany i nieludzko traktowany. Jeżeli pan minister Czarnek przyzwala na stosowanie przemocy fizycznej wobec dzieci, w sposób jednoznaczny łamie konstytucję. W sposób jednoznaczny przyzwala na to, aby karać dzieci cieleśnie, co oznacza, że natychmiast powinien przestać być ministrem konstytucyjnym polskiego rządu.

Po drugie, pan minister Czarnek swoimi wypowiedziami jednoznacznie dyskryminuje, jego wypowiedzi są homofobiczne. Jak można mówić o osobach odmiernej orientacji, że to nie są ludzie normalni? W Polsce wśród dzieci i młodzieży mamy blisko 1000 prób samobójczych, blisko 100 kończy się śmiercią. Spora część dzieci i młodzieży jest o orientacji i poglądach LGBT. Każde słowo, którym minister konstytucyjny dyskrymi-

nuje jakiegokolwiek obywatela i obywatelkę Polski, jest jednoznacznym przyzwoleniem na dyskryminację i homofobię. Takie zachowanie jest niedopuszczalne i natychmiast powinno podlegać odwołaniu przez pana premiera. Tego żądamy we wniosku.

Trzecia sprawa, to jest stosunek do kobiet. Moja przedmówczyni mówiła, jakich postaw minister żąda od kobiet – aby rodziły, najlepiej przed trzydziestką.

Dzisiaj każdy rodzic ma prawo do wychowania swoich dzieci zgodnie z własnymi poglądami, wolnością, sumieniem i przekonaniem. Mówi o tym art. 48 i 53 konstytucji. Jeśli pan minister oraz jego doradcy, ostatnio tak popularni, w swoich działaniach przedstawiają odwrotny pogląd, chcą wpływać, w jaki sposób rodzic ma wychować swoje dziecko, również łamią konstytucję. Dlatego minister powinien być natychmiast odwołany.

Jeśli nie ma obiektywnej przyczyny nieobecności pana ministra, chcę powiedzieć jasno – pan minister nawet nie przestrzega zasad stawienia się przed Komisją, wysłuchania naszych uwag, odpowiedzi na nie. Jeśli nie ma obiektywnych przyczyn, to jest pan tchórzem, panie ministrze Czarnek. Dlatego to jest kolejny argument, który powinien być przyczyną pana odwołania z funkcji, która jest jedną z najpoważniejszych i najbardziej odpowiedzialnych w polskim państwie. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję. Proszę, pan Cezary Tomczyk.

Poseł Cezary Tomczyk (KO) – spoza składu Komisji:

Bardzo dziękuję. Pani przewodnicząca, szanowni państwo, nie mamy najmniejszych wątpliwości, jako Klub Koalicji Obywatelskiej, że pan minister Czarnek nigdy nie powinien zasiąść w fotelu ministra edukacji narodowej. Padło wiele prawdziwych słów. Myślę, że dzisiaj można śmiało powiedzieć: „pokaż mi twoje słowa, a powiem ci kim jesteś”. Chcę wrócić do jednego cytatu, który pojawił się ostatnio ze strony doradcy pana ministra Czarnka, zresztą autoryzowanego przez pana ministra – „Ugruntowanie dziewcząt do cnót niewieścich. Obserwujemy w kulturze bardzo niebezpieczne zjawisko moralne, także religijne, pewnego zepsucia duchowego kobiety, polegającego na rozbudzeniu w kobiecie pychy, która przejawia się próżnością. Jeśli takie postawy upowszechnią się, zabija się rodzinę, zamyka się na płodność.”. Mam pytanie do przedstawicieli Ministerstwa Edukacji Narodowej: co to są cnoty niewieście?

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Szanowni państwo, proszę nie przeszkadzać!

Poseł Cezary Tomczyk (KO) – spoza składu Komisji:

Może warto zadać sobie pytanie, co to w ogóle są cnoty? Wydaje się, że takie rozróżnienie nie ma specjalnego sensu. Po drugie, skoro jesteśmy przy cnotach, warto zerknąć przez pryzmat cnót pana ministra Czarnka. Zagląjąc do klasyków, Platona – cnoty kardynalne: roztropność, sprawiedliwość, umiarkowanie, męstwo. Czy to są cnoty, którymi może poszczycić się pan minister Czarnek? Zerknijmy na to.

Po pierwsze, kwestia uczciwości. Ekspert Ministerstwa Edukacji Narodowej chciał w podręcznikach historii zmienić historię Lecha Wałęsy. Czy to jest uczciwość? To jest jedna z cnót, która dla wszystkich z nas, szczególnie w polityce, powinna być absolutnym abecadłem. Dlaczego do tego nie doszło? Dlatego, że nie zgodził się wydawca podręcznika. Ale była taka próba ze strony ministerstwa.

Uspołecznienie – współczesna cnota obywatelska. Zobaczmy jak to wygląda: „Strajk kobiet. Co mamy z nimi wspólnego? Nic. Może tyle, że zamieszkujemy jeden kraj i mówimy jednym językiem. To wielki dramat, znacznie większy niż zaraza, upadek gospodarczy i cały kryzys państwa i kultury. Czy protestujący są Polakami? Nie, bo Polacy nie znają i nie chcą jej znać, nie kochają jej” – doradca Ministerstwa Edukacji Narodowej. To są słowa autoryzowane przez ministerstwo.

Tolerancja – to też jest współczesna cnota obywatelska. Tutaj sam minister Czarnek: „Istnieje przekonanie, że do edukacji nie nadają się przede wszystkim ateści. Dlaczego? Dlatego, że ateizm jest atakiem na ludzki rozum”. Nie wiem, jak można inaczej opisać te słowa niż głupotą, natomiast to jest de facto zaprzeczenie całej historii nowożytnej ludzkości, jeśli chodzi o szanowanie siebie nawzajem, kwestie tolerancji, ale to także jest

dyskryminacja kilkudziesięciu procent ludzi w naszym kraju. Czy tak powinien postępować minister edukacji narodowej? Nie sądzę.

Cnota kardynalna – sprawiedliwość. Dyrektor szkoły i radny PiS doniósł na uczniów za udział w proteście jako jedyny w województwie. Czy to jest przykład, który powinien dawać dyrektor szkoły i radny PiS, który de facto podlega państwu? Nakablował na swojego ucznia za to, że ten w imię obywatelskich wartości wziął udział w proteście, do czego miał pełne prawo. Czy taka jest odpowiedź Ministerstwa Edukacji Narodowej na to, co dzieje się w naszym kraju?

Wreszcie kwestia męstwa, wspominał o tym pan poseł Piotr Borys. „Niekiedy istnieje konieczność zastosowanie przymusu fizycznego, w tym kary cielesnej. Kto kocha naprawdę, ten karci surowo” – to w odniesieniu do dzieci. To jest przejaw wyjątkowego męstwa. Zastanawiam się, czy w przypadku kobiet pan minister Czarnek ma podobne poglądy? Szczerze mówiąc, wydaje się mi, że jest takie prawdopodobieństwo. Może jeszcze nikt mu tego pytania nie zadał?

Roztropność i umiarkowanie – „Brońmy nas przed ideologią LGBT i skończmy słuchać idiotyzmów o prawach człowieka czy równości”. Przecież to są słowa, które tak naprawdę mogły być wypowiedziane w latach 30-tych w Europie. Przecież to wszystko świat już widział. Wszystkie tego typu poglądy zaowocowały nacjonalizmem, nienawiściami w Europie, wiemy do czego to doprowadziło.

Jeżeli ktoś chce innym wytykać brak cnót, przede wszystkim powinien zastanowić się nad swoimi cnotami. Wydaje się, że w ujęciu klasycznym, jak i ujęciu współczesnym, pan minister Czarnek nie wypełnia żadnej z tych podstawowych cnót i dlatego powinien opuścić fotel ministra edukacji narodowej. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Pani poseł Katarzyna Lubnauer, bardzo proszę.

Poseł Katarzyna Lubnauer (KO):

Proszę państw, do licznych wad pana ministra Czarnka, które powodują, że na pewno nie jest żadnym wzorcem wychowawczym dla młodzieży, możemy zaliczyć jeszcze tchórzostwo. Od młodego człowieka oczekuje się, że weźmie odpowiedzialność za swoje czyny i odpowie za swoje winy, natomiast pan Czarnek nie raczył stawić się na posiedzenie Komisji, która jest poświęcona wotum nieufności w stosunku do niego. W związku z tym, możemy śmiało powiedzieć, że nie jest on wzorcem dla młodzieży.

W art. 48 konstytucji czytamy: „Rodzice mają prawo do wychowania dzieci zgodnie z własnymi przekonaniem. Wychowanie to powinno uwzględniać stopień dojrzałości dziecka, a także wolność jego sumienia i wyznania oraz jego przekonania”. Zauważmy, że bardzo często PiS ma na ustach słowa, że chce dać rodzicom prawo do wychowania dzieci, a tak naprawdę chce je odebrać. Chce, żeby o zajęciach pozalekcyjnych dla dzieci w szkołach decydowała pani kurator Nowak, a nie rodzic Janka, Krysi czy innego dziecka, które chodzi do szkoły. To ona ma zdecydować, które zajęcia dodatkowe mogą, a które nie mogą odbyć się na terenie szkoły. Co więcej, zauważmy, że za moment będzie zasada, że nie rodzic decyduje, czy dziecko chodzi na etykę czy religię czy wypisuje z obojga, tylko okaże się, że pan Czarnek każe rodzicom wybrać, którą z tych lekcji będzie miało dziecko z katechetą. Katecheta będzie mógł uczyć zarówno etyki, jak i religii, w efekcie czego będziemy mieli do czynienia z indoktrynacją, która będzie przebiegała albo na etyce albo na religii. Co więcej, zwróćmy uwagę, że pan Czarnek chce się upewnić, że tak będzie, dlatego przeznaczył pieniądze, aby kilka uczelni wyższych kształciło etyków. Jednak $\frac{3}{4}$ spośród nich to są uczelnie katolickie, natomiast brakuje Uniwersytetu Jagiellońskiego, który ma odpowiednie kadry i doświadczenie.

Bardzo często mamy do czynienia z sytuacją, o której słyszymy ze strony ministerstwa, jeśli chodzi o pieniądze. Gdy mówimy, że samorzady regularnie dokładają pieniądze do edukacji, otrzymujemy informację, że to jest zadanie własne samorządów, gminy. Tak, tylko za chwilę gmina ma zostać z zadaniem, ale żadnym prawem do podejmowania decyzji. Kuriozalny zapis, który znajduje się w przygotowywanej ustawie, że kurator ma pięć głosów w komisji decydującej o wyborze dyrektora, a samorząd tylko trzy, w dodatku pięć głosów może być reprezentowane przez jedną osobę. Zatem mamy do czy-

nienia z kuriozalną sytuacją, w której ktoś ma pięć głosów w głosowaniu. Powiem więcej, ten sam kurator może zdecydować o odwołaniu dyrektora. W ten sposób niszczy się autonomię szkół. Co prawda pan Czarnek wprost mówi, że nie ma czegoś takiego jak autonomia szkół, ale mówi jasno, że to on podporządkowuje sobie wszystkie szkoły. Mamy też zachęty. Dla grzecznych, miłych i tych, którzy realizują linię Ministerstwa Edukacji Narodowej, mają być nagrody, np. medale. Pan Jakóbek, dyrektor 34. liceum, przypadkowo był asystentem społeczny pana ministra Rzymkowskiego, dostaje nagrodę MEN za ukaranie swojej uczennicy za znak błyskawicy w ich awatarze. Nie dosyć, że mamy do czynienia z zamordyzmem ze strony dyrektora, to jeszcze dostaje za to nagrodę. W dodatku okazuje się, że jest byłym asystentem społecznym jednego z wiceministrów.

Bardzo ładnie piszecie w dokumencie dotyczącym wychowania młodzieży o wychowaniu do wrażliwości na dobro. Gdzie mamy dobro, jeżeli ktoś szczuje na społeczność LGBT, również młodych ludzi, którzy odkrywają swoją orientację w szkole? Rzeczywiście, mamy ponad 100 samobójstw dzieci w ciągu zeszłego roku, które zakończyły się śmiercią dziecka, i 1000 prób samobójczych. Zróbmy wszystko, żeby dzieci czuły się w szkole jeszcze gorzej na skutek tego, że będziemy szczuć jednych na drugich. Pamiętajmy słowa pana Czarnka, że to nie są normalni ludzie, że to jest dewiacja i tak należy traktować osoby LGBT.

Następna kwestia. Pan Czarnek w swoim następnym dokumencie dotyczącym wychowania, o zaangażowaniu społecznym młodzieży. Nie wiem, co panie posłanki z PiS tutaj robią, bo w ramach cnót niewieścich powinny panie spędzić czas tylko pomiędzy trójkątem: kuchnia – kościół – dzieci. Taki plan na kobiety ma pan Czarnek, o tym mówi w cnotach niewieścich. W przeciwnym razie będzie zepsucie duchowe kobiety polegające na rozbudzeniu w kobiecie pychy. Nie wiem, czy panie nie mają wystarczająco pychy, aby uznać, że nie spełniają cnót niewieścich.

Pan Czarnek lubi też mówić o wolności uczelni. Okazuje się, że wolność uczelni to ma być wolność do kłamstwa, do mówienia nieprawdy, dla płaskoziemców, wolność dla poglądów, które są bliskie panu Czarnkowi, wolność dla pani kurator Nowak do mówienia, że Uniwersytet Jagielloński to jest agencja towarzyska. Pan Czarnek chce rozwijać czytelnictwo wśród młodych ludzi, dlatego jeszcze więcej mamy Jana Pawła II, w zamian zlikwidujemy książki dla młodzieży „Felix, Net i Nika” Rafała Kosika. Na pewno to zachęci młodzież, żeby więcej czytała Jana Pawła II, gdy będzie dorosła, jak również do tego, żeby w ogóle czytała książki. Jednak pan Czarnek ma godnych siebie doradców i specjalistów, ekspertów, zespół do spraw podręczników. Pan Wierzchowski, były kurator edukacji – bardzo dokładnie zaznaczano, że nie został odwołany z powodu, że szczuł na społeczność LGBT – wygłasza tekst: „Wirus LGBT jest gorszy od koronawirusa, bo dehumanizuje ludzi”. Pan Głogowski, kolejny ekspert pana Czarnka z zespołu do spraw podręczników: „Frasyniukowi podobało się w pierdłu, ponieważ podobało mu się pod przysznice”. Tak, to jest ekspert pana Czarnka w komisji do spraw podręczników. Pan Skrzydlewski, kolejny specjalista: „Ateiści nie nadają się na nauczycieli”. Rozumiem, że następnym krokiem będzie akt wiary, który będzie musiał podpisywać każdy nauczyciel w polskiej szkole, żeby sprawdzić, czy się nadaje na nauczyciela. Kolejny ekspert wygłaszał rasistowskie uwagi na temat piłkarzy w czasie meczu mistrzostw Europy w piłce nożnej. Powiem szczerze, pan Czarnek powinien mieć zakaz zbliżania się do edukacji dzieci, bo jego fundamentalizm i jego próba definiowania rzeczywistości, zgodnie z jednym bardzo wąskim punktem widzenia, podważa konstytucyjny zapis o prawie rodziców do decydowania o wychowaniu swoich dzieci. To, co robi, odbiera polskim dzieciom szansę na konkurowanie z młodzieżą w całej Unii Europejskiej, ponieważ wychowuje ich do przeszłości zamiast przyszłości. Zamiast przygotować dzieci do tego, żeby myślały kreatywnie, odważnie, były krytyczne, jeśli chodzi o prawdy, o których dowiadują się z Internetu, pan Czarnek chce wychować ludzi, którzy mają klapki na oczach i wszystko widzą przez pryzmat tych samych poglądów fundamentalistycznych. To nie jest szkoła nowoczesna, z przyszłością, która da szczęście polskiej młodzieży. To jest szkoła indoktrynacji. Pan Czarnek nie powinien być ministrem edukacji, ponieważ jest destrukcyjny dla polskiej szkoły. Naprawdę, myślałam, że po Giertychu, Zalewskiej trudno będzie być gorszym ministrem, ale panu Czarnkowi to się udaje.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję. Pani Magdalena Łoško, bardzo proszę.

Poseł Magdalena Łoško (KO):

Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, liczne wypowiedzi pana Czarnka przejdą zapewne do historii, ale niekoniecznie w pozytywnym tego słowa znaczeniu. Od ministra edukacji oczekujemy i wymagamy, aby kierował resortem edukacji, aby wzmacniał kompetencje uczniów, nauczycieli, a nie stygmatyzował i prześladował tylko dlatego, że byli uczestnikami legalnych protestów, jak stwierdził Sąd Najwyższy.

Minister edukacji powinien stworzyć równe szanse dla uczniów i wyposażyć młodzież w kompetencje tak, aby to życie przeżyły najlepiej jak umieją, a nie układać im życie i mówić, jak mają to robić. My, rodzice, uczniowie, nauczyciele, społeczeństwo, oczekujemy tego od ministra edukacji. Tymczasem minister Czarnek przedstawia swoją wizję świata z pogranicza *science fiction* z zaleceniami, które można nazwać paranojami, próbując zarazić, zainfekować nimi społeczeństwo. Minister Czarnek nie jest od tego, aby wskazywać, jak kto ma żyć, że kobiety są od tego, aby rodziły dzieci, a dzieci powinny być poddawane karceniu, bo jego zdaniem to jest jeden z najważniejszych środków wychowawczych. Wprowadza swój dyktat. Kto wie, może pan minister ma aspiracje na naczelnego propagandystę PiS? Do niedawna myśleliśmy, że pandemia i chodzenie w maseczkach w Polsce to scenariusz filmu *science fiction*. Mieliśmy różne publikacje, książki, filmy, które traktowały o wybuchu pandemii. Obecnie mamy do czynienia w rzeczywistości. Nikt nie pomyślał, że tak szybko może się to ziścić również u nas – w Polsce. A obecnie minister Czarnek tworzy swoją wizję *science fiction*, którą próbuje zarazić społeczeństwo, dyktując jak kto ma żyć, jak mają żyć dzieci, jego rodzice, nauczyciele. Zachowania pana ministra to dowód na to, że trzeba powiedzieć „dość”, bo ministerialne *science fiction* ziści się w realnym życiu. Nie brakuje publikacji i ekranizacji w tym zakresie. Aż strach pomyśleć, że minister Czarnek i jego współpracownicy mogą się wzorować na takich publikacjach. Do tego prowadzi polityka ministra Czarnka i jego współpracowników – mężczyzn, którzy chcą uczyć dziewczynki w szkołach cnót niewieścich. A wcześniej doradca ministra wskazuje, że ateści nie nadają się do bycia nauczycielami. Próby sprowadzenia kobiet do roli podporządkowanej mężczyźnie stają się pana wizytówką i to pana dyskwalifikuje z roli ministra. Mówię to jako posłanka, kobieta, żona i matka. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję. Proszę, pan poseł Tomasz Zieliński.

Poseł Tomasz Zieliński (PiS):

Pani przewodnicząca, szanowni państwo, nie ukrywam, że bardzo wnikliwie przeczytałem wniosek o wotum nieufności i rzeczywiście znajdują się tam bardzo poważne oskarżenia, sformułowania, że „minister kieruje się wolą indoktrynacji światopoglądowej i kulturalnej dzieci i młodzieży”, „nadzór pedagogiczny podejmuje decyzję o braku akceptacji dla różnorodności i wolności poglądów”, „powracają ludzie mentalnie odpowiedzialni za jedynie słuszną ideologię, jaka była w PRL”, „minister dewastuje proces kształcenia uczniów i studentów”. Teraz słucham państwa wypowiedzi. Oskarżenia, z którymi się nie zgadzam, są jeszcze bardziej demonizujące ministra. Jednak dość duży obszar wniosku o wotum nieufności stanowi analiza projektu zmiany ustawy o Prawie oświatowym i niektórych innych ustaw, która jeszcze nie weszła pod obrady Sejmu, nie była procedowana. Wiemy, że ta ustawa, jeśli wejdzie, zawsze może być zmieniana. Wydaje się, szanowni państwo, że analizując tę ustawę, używają państwo sformułowania „śmierć autonomii szkół”. Zerknąłem do słownika PWN, aby sprawdzić, co to jest autonomia. Szanowni państwo, autonomia to jest samodzielność, niezależność w decydowaniu o sobie. Proszę mi powiedzieć, kiedy szkoły w Polsce były autonomiczne? Prawie całe moje dorosłe życie zajmuję się nadzorem i nigdy polskie szkoły nie były autonomiczne. Nigdy, szanowni państwo. Takie pojęcie nigdy nie funkcjonowało i nie wolno go wymyślać i używać jako kolejnego argumentu. W naszym modelu edukacji, niezależnie czy rządziła Platforma, Prawo i Sprawiedliwość czy SLD, zawsze mieliśmy struktury, które wskazują treści programowe, i to jest rola ministerstwa, realizowane przez szkoły, a ich realizacje

nadzoruje Kuratorium Oświaty. Tak było zawsze. Możemy różnić się wizjami nadzoru, rolą państwa w nadzorze szkół. Przypominam, że w czasie rządów Platformy Obywatelskiej i PSL rola nadzoru była zmniejszana, bo państwo mieli taki program. To był program, który państwo realizowali. My, pracując w tym nadzorze, określaliśmy, że wybito nam zęby, a jak coś działo się w szkole, kazali nam państwo gryźć, tylko nie było czym... Pani poseł, jeszcze nigdy nie przerwałem nikomu wypowiedzi, więc bardzo proszę pozwolić mi dokończyć. Od 2015 r. jest realizowana inna polityka, Prawa i Sprawiedliwości, czyli wzmocnienia roli państwa i wzmocnienia roli nadzoru, i ona jest konsekwentnie realizowana przez wszystkich ministrów – minister Zalewską, ministra Piontkowskiego i ministra Czarnka. Jeżeli przeanalizujemy projekt ustawy, wydaje się mi, że państwo wyciągnęli z tej ustawy tylko zapisy, które wam pasują do tego, by zaatakować ministra Czarnka. Przykładowo, jest sformułowanie: „powołanie dyrektorów szkół po uzyskaniu pozytywnej opinii kuratora oświaty”, ale nie dodali państwo, że projekt zakłada, iż dzieje się w wyjątkowych przypadkach, gdy konkurs nie wyłoni dyrektora szkoły, gdy będzie powołany nie nauczyciel na dyrektora szkoły lub kiedy wójt lub burmistrz zwróci się do kuratorium, czy może powierzyć to stanowisko na mniej niż pięć lat. Taki był główny powód, ale państwo tego nie zamieścili. Pojawia się nowy przepis, który pokazujecie, że w każdej chwili kurator oświaty może odwołać dyrektora szkoły, jeśli on nie wykona zaleceń. Szanowni państwo, bardzo dobrze wiecie, że niewykonywanie zaleceń jest przypadkiem skrajnym, wyjątkowym i jest cała procedura odwoławcza. W dzisiejszym Prawie oświatowym jest napisane, że dyrektor ma zrobić program naprawczy, który jest czymś miękkim, nie do sprawdzenia, więc rzeczywiście tutaj wzmocniono rolę kuratora. W takich przypadkach, gdy dyrektor nie wykona zaleceń dwukrotnie, będzie mógł być odwołany, czyli wniosek będzie wiążący, a nie, że musi zostać odwołany.

Kolejna sprawa. Państwo nie zauważyli w tej ustawie, że bardzo mocno zmodyfikowane jest odwołanie dyrektora w trybie art. 66 ust. 1 pkt 2 ustawy o systemie oświaty, kiedy wójt bez wypowiedzenia w trakcie roku szkolnego może odwołać dyrektora szkoły i opinia kuratora jest nieważna, a teraz minister wprowadza zasadę, że opinia kuratora będzie wiążąca. Kolejne oskarżenie – szkoły i placówki niepubliczne. Kurator, jeśli będzie chciał, w ciągu roku rozwiąże szkołę i placówkę niepubliczną, czyli złoży wniosek o wykreślenie z ewidencji. Szanowni państwo, dobrze wiecie, że sprawa dotyczy wyjątkowej sytuacji, kiedy szkoła lub placówka niepubliczna nie dopuszcza do kontroli przez Kuratorium Oświaty. Zdarzały się takie przypadki, to też są sytuacje wyjątkowe, gdy było zgłoszenie do kuratorium, że jest łamanie prawa w placówce niepublicznej, a właściciel, który bardzo często pełni funkcję dyrektora szkoły, celowo nie wpuszcza pracownika nadzoru na teren placówki. Przepis ma służyć tylko do zmuszenia dyrektora, aby wizytator wszedł do placówki, przeprowadził kontrolę i wyciągnął wnioski.

Kolejna sprawa – śmierć prawa rodziców do decydowania o wychowaniu swoich dzieci. O tym też państwo dużo mówili, czyli wprowadzenie nadzoru przez Kuratorium Oświaty nad zajęciami prowadzonymi przez stowarzyszenia i inne organizacje. Szanowni państwo, tutaj minister bardzo mocno podkreśla realizację obecnego art. 86 ust. 2 ustawy – Prawo oświatowe, gdzie zajęcia odbywają się za zgodą dyrektora, rady rodziców, rady szkoły. Co więcej, minister proponuje dość szerokie przekazanie informacji rodzicom dzieci niepełnoletnich oraz dzieciom pełnoletnim, czego dotyczą te zajęcia. Rzeczywiście, wprowadzono tutaj zgodę kuratora oświaty, który nadzoruje cały proces kształcenia i wychowania w szkołach. Pojawiają się kolejne oskarżenia dotyczące Akademii Kopernikańskiej, że to jest coś złego. Idea tej akademii jest taka, że to jest próba ściągnięcia najznakomitszych naukowców, którzy pracują na zagranicznych uczelniach, żeby móc przekazywać wiedzę młodym ludziom. Pojawiło się oskarżenie, że minister podpisał poselski projekt utworzenia Akademii Zamojskiej. Pochodzę z Zamojszczyzny, też podpisałem ten projekt i wierzcie mi, że on jest poparty przez bardzo dużą grupę posłów oraz przez ogromną rzeszę samorządowców. Znamiennie jest, że we wniosku nie ma słowa o działalności ministerstwa podczas trwania epidemii COVID-19. Zwracam się do pana ministra – to jest najlepszy dowód, że całe kierownictwo ministerstwa wykonało naprawdę ciężką pracę, żeby szkoły i uczelnie przeprowadzić przez pandemię jak najmniej boleśnie. Za to należy się państwu ogromne podziękowanie.

Szanowni państwo, wnoszę o negatywne zaopiniowanie wniosku o wotum nieufności. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję. Pani Katarzyna Kretkowska.

Poseł Katarzyna Kretkowska (Lewica):

Chcę zwrócić uwagę w odniesieniu do wypowiedzi pana posła. Pan polemizował z tezami wniosku o odwołanie ministra, polegającymi na wskazywaniu tak naprawdę demontażu wszystkich zasadniczych zdobyczy polskiego systemu oświaty w ostatnich 30 latach. Zdobycze polskiego systemu edukacji szkolnej i przedszkolnej polegały na znaczącym uspołecznieniu tego procesu. Zarówno szkoły publiczne, jak i niepubliczne stanowiły odpowiedź na zapotrzebowanie społeczne, rodziców. Szkoły publiczne zostały oddane samorządom przez twórców Polski potransformacyjnej, aby reagowały na impulsy oddolne lepiej, niż władza centralna, która zawsze jest daleko od społeczności szkolnej czy przedszkolnej. W tej chwili to wszystko ma być zaprzepaszczone, zniszczone narzędziami, o których mówiły osoby zabierające głos przede mną. Pan poseł, który próbuje bronić nieobecnego ministra, mówił, że to nie jest prawda i kurator nie będzie mógł odwołać dyrektora ot tak sobie – ale będzie mógł, bo wprowadzenie pięciu przedstawicieli kuratorium do komisji konkursowej ma właśnie to na celu. Może mieć na celu spowodowanie, żeby nie było rozstrzygnięcia konkursu. Przypominam, aby konkurs został rozstrzygnięty, osoba wyłoniona musi otrzymać ponad 50% głosów. Natomiast komisja konkursowa zostanie obsadzona w taki sposób, że zamiast trzech przedstawicieli kuratorium, równoważonych przez przedstawicieli samorządów, rodziców, nauczycieli i związków zawodowych, jeżeli to ulegnie zmianie, będzie pięć osób z kuratorium, a dodatkowo jedna osoba może zagłosować za pięcioro. Wszystko ma na celu doprowadzenie do tego, że kuratorium, jako zbrojne ramię pana ministra, będzie wyznaczać kto może, a kto nie może zostać dyrektorem szkoły. Podobne zagrożenie istnieje w przypadku szkół niepublicznych.

My dzisiaj w ogóle nie powinniśmy tutaj siedzieć i zajmować się tym wnioskiem, ponieważ osoba, której wniosek dotyczy, nie przyszła na posiedzenie. Powinniśmy wszyscy stąd wyjść. Posiedzenie Komisji nie powinno się odbywać, dopóki minister nie będzie na niej obecny. Naszą obecnością ośmieszamy znaczenie Komisji i Sejmu. Zachowujemy się poważniej niż minister, ale nie powinniśmy tego robić. Minister jest po prostu tchórzem, a ktoś, kto jest tchórzem nie może stać na czele systemu edukacji i wychowania. Przedszkole i szkoła wychowuje młodzież ku odwadze głoszenia poglądów. Gdyby minister, który chlubi się swoimi poglądami, miał odwagę tutaj przyjść i bronić się, wykazałby się cywilną odwagą i obywatelką postawą. Ale on po prostu nie nadaje się do roli osoby, która nadzoruje wychowawców. To jest karykaturalne. To byłoby tylko karykaturalne i śmieszne, gdyby nie dotyczyło Ministerstwa Edukacji Narodowej. Proszę państwa, karykaturalny minister nie jest przypadkowy. Celowo wybrano takiego ministra, ponieważ tak naprawdę chodzi o to, aby edukacja w Polsce była słabsza niż mocniejsza. Wtedy łatwiej się rządzi, to jest stare jak świat. Każda dyktatura polegała na tym, że nie dopieszczała systemu edukacji, wręcz odwrotnie. Obniżanie statusu zawodowego nauczycieli, odbieranie szkół samorządom i odbieranie autonomii szkół wyższych – zwracam uwagę panu posłowi, że o autonomii mówiliśmy przy szkołach wyższych – jest niczym innym, jak próbą osłabienia systemu edukacji w celach czysto politycznych. I taki jest cel pana Kaczyńskiego, bo przecież nie premiera Morawieckiego. To wszystko, dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Pani poseł Marta Wcisło, bardzo proszę.

Poseł Marta Wcisło (KO):

Dziękuję. Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, ubolewam, że nie ma dzisiaj z nami pana ministra Czarnka i nie może odpowiedzieć na pytania, które za chwilę zadam. Ubolewam, że tak ważna debata jest niestety ignorowana przez ministerstwo.

Szanowni państwo, rolę ministra edukacji i nauki jest kształcenie i wychowanie, oczywiście z zachowaniem wartości i przede wszystkim pamiętając, że edukacja i nauka

są obszarem wolnej i autonomicznej myśli ludzi młodych, dzieci. Tymczasem to, co proponuje ministerstwo i pan Czarnek, jest jawną indoktrynacją i zawłaszczeniem szkoły przez swoich namiestników w postaci kuratorów oświaty. Przykro mi to mówić. Odbiera się głos i prawa rodzicom, nauczycielom, organom prowadzącym, czyli samorządom. Daje się absolutną władzę kuratorom, którzy zawieszają w komisji dyscyplinarnej osoby uczestniczące w strajku kobiet. Tak było w województwie lubelskim. Chcę zapytać pana ministra, ponieważ pani kurator nie odpowie na to pytanie, dlaczego jedna z członkiń komisji dyscyplinarnej w województwie lubelskim została zawieszona po uczestniczeniu w strajku kobiet? Chcę zapytać, dlaczego w liceum lubelskim nr 5 wyrzuceni z lekcji byli uczniowie, którzy w swoich awatach mieli symbol strajku kobiet? Chcę postawić wiele innych pytań, na które nie uzyskuję odpowiedzi od pani kurator. Chcę również zapytać, jakie było wynagrodzenie, premia dla lubelskiej kurator, która uchyla się od odpowiedzi? Jaką premię dostała za swoją pracę?

Szanowni państwo, jestem z Lublina. Lubelska oświata, jak inne regiony, ma prawo do samodzielnej, niezależnej, autonomicznej myśli. Dzisiaj wiem, że przepisy, które planuje wprowadzić pan minister Czarnek, poprzez przejęcie komisji wyłaniającej dyrektorów szkoły, to jest całkowite zawłaszczenie i odebranie władzy samorządom. Wielokrotnie uczestniczyłam w komisjach, które wyłaniały dyrektorów szkoły, jako samorządowiec miasta Lublin. Zawsze decyzja była w oparciu o kompetencje kandydatów, którzy stawali przed komisją. Dzisiaj wiem, że jeśli przedstawiciel kuratorium będzie miał do dyspozycji pięć głosów, z pewnością nie będzie to oparte o kompetencje kandydatów. Czy o taką szkołę, oświatę, przyszłość dzieci i młodzieży nam chodzi? Jestem pewna, że nie. Dlatego dzisiaj zwracam się do wszystkich kolegów i koleżanek posłów, aby poważnie rozważyli to, co piszemy w naszym wniosku, bo wszystkim nam powinno zależeć, aby polska szkoła rozwijała się jak najlepiej, aby nie była indoktrynowana, zawłaszczana przez kogokolwiek. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję. Zwracam się z prośbą, aby państwo brali pod uwagę czas wypowiedzi, bo posiedzenie Komisji jest zaplanowane do godziny 18.00. Jest wiele innych posiedzeń Komisji, więc proszę brać to pod uwagę.

Pani poseł Barbara Nowacka.

Poseł Barbara Nowacka (KO):

Dziękuję bardzo. Minister Czarnek, któremu łatwo przychodzi obrażanie ludzi w mediach, jakoś nie ma nigdy ochoty skonfrontować się z Komisją Edukacji, co jest zaskakujące, ponieważ jest również posłem. Wydaje się, że jego obowiązkiem jest zrozumienie istoty parlamentu. Rozumiem, że jedynym faktycznym działaniem pana ministra jest lżenie w mediach i w czasie swoich wywiadów każdej inności, która akurat nie podoba się panu ministrowi.

Polska edukacja nie ma szczęścia do ministrów. Pani minister Zalewska zachwiała podstawami programowymi niszcząc kompletnie gimnazja bezmyślnie, szybko i nerwowo. Pan minister Piontkowski w czasie pandemii pokazał, że nie powinien być w ogóle ministrem, bo kompletnie nie pomógł dzieciom w najtrudniejszej sytuacji, w jakiej się znaleźli. Ówczesne działanie Ministerstwa Edukacji było naprawdę potężnym błędem całego resortu. Zabrakło pomysłu na dożywianie dzieci, pomocy psychologicznej, zapewnienia nauczycielom czy uczniom dobrych warunków do nauczania. To kompletnie nie zdało egzaminu.

Kłopot z ministrem Czarnkiem jest taki, że minister podobno jest prawnikiem, a głosuje za ustawami niezgodnymi z prawem. Mówię o Akademii Zamojskiej, której procedowanie na tej Komisji było absolutnie skandaliczne. Pan minister poparł projekt, który w opinii Biura Analiz Sejmowych był niezgodny z prawem o szkolnictwie wyższym. Co więcej, popierał projekt z przyczyn czysto koniunkturalnych, towarzyskich i swoich zależności w regionie. Pani przewodnicząca, dopiero zaczęłam, postaram się zwięźle, ale proszę prezydium o cichszy ton głosu, tym bardziej, że sprawa jest ważna.

Problem z panem ministrem Czarnkiem nie są jego bezczelne, aroganckie, chamskie, wypowiedzi w stosunku do dzieci, młodzieży, nauczycieli, uczniów i rodziców. Pro-

stota zdarza się, niestety, jednak szkoda, że na stanowisku ministra edukacji. Z powodu głupich wypowiedzi nie odwoływalibyśmy pana ministra, po prostu patrzylibyśmy jak pograża się kolejna osoba z obozu rządzącego. Problem z panem ministrem Czarnkiem jest taki, że w trudnej sytuacji nie ma on żadnego innego pomysłu. Poza obelgami to jest po prostu pustka. Jest pomysł na zawłaszczenie, zabranie wolności akademickiej, wolności szkołom, odebranie wolności nauczycielom, ale nie ma żadnego pomysłu na polską edukację, polską młodzież i szkolnictwo wyższe. Wspomniana Akademia Kopernikańska to nie jest sposób na ściągnięcie naukowców, tylko sposób na zdegradowanie Polskiej Akademii Nauk i przejęcie dla swoich. Pomysł z punktacją czasopism nie polegał na niczym innym tylko przyznaniu dodatkowych punktów swoim, degradującym polską naukę.

Pomysły dotyczące zawłaszczania szkół przez kuratorium, centralizacji, odbierania prawa do decydowania o szkole rodzicom, nauczycielom i samorządom, mają wyłącznie podporządkować szkołę panu Czarnkowi. Ale tu nie ma żadnego pomysłu na edukację, nie ma żadnego pomysłu, który pomoże polskiej młodzieży odnaleźć się w trudnej, skomplikowanej współczesności. Nie ma pomysłu, jak uczyć w sposób nowoczesny, otwierać możliwości, które daje współczesny świat. Tutaj jest tylko pomysł jak obrazić i poniżyć. I nie chodzi o głupoty o cnotach niewieścich, ale o to, że pan minister powinien mieć jakąkolwiek wizję na przyszłość, a on ma wizję na przeszłość, co kompletnie nie przystaje do resortu.

Oczywiście jesteście oburzeni wypowiedziami pana ministra, ale przede wszystkim jesteście oburzeniu faktem, że pan minister przez tyle miesięcy nie ma odwagi przyjść na posiedzenie Komisji, nie ma odwagi skonfrontować się. Wysyła swoich zauszników, którzy czasami nic nie mogą, czasami nic nie wiedzą. Za chwilę zapewne usłyszymy stek obleg i półprawd.

Minister edukacji ma w swoim zakresie jedną z najbardziej wrażliwych tkanek społecznych – przyszłość młodych ludzi. Pan minister nie ma na to pomysłu, pan minister ma na to wyłącznie agresję. Dlatego nie powinien być ministrem, bo zwyczajnie szkodzi, nie buduje ani wspólnoty ani otwartości w polskim społeczeństwie, które i tak jest podzielone. Nie było i nie ma dobrych reakcji na pandemię, kryzys w psychiatrii dziecięcej. To też powinno być odpowiedzią ministerstwa. Tego po prostu nie ma. Nie ma odpowiedzi na wyzwania rynku pracy i współczesności. Nie ma słów pana ministra na temat kryzysu klimatycznego. Nie ma również odpowiedzi na poziomie programowym. Jedyne co młodzież może usłyszeć, to kogo pan minister uważa za normalnego, a kogo nie. To naprawdę nie jest zadanie ministra. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Pani poseł Dziemianowicz-Bąk, proszę.

Posel Agnieszka Dziemianowicz-Bąk (Lewica):

Pani przewodnicząca, szanowna Komisjo, po raz kolejny widzimy, że pan minister Czarnek jest pierwszym wagarowiczem Rzeczypospolitej. Regularnie robi sobie wagary od pracy, w tym od udziału w posiedzeniach Komisji Edukacji. Jednak dziwnie się składa, że bynajmniej nie jest w stanie zrobić sobie wakacji od psucia polskiego systemu edukacji. Wprowadzanie przymusowej religii do szkół to jest pomysł rodem z fundamentalistycznych państw wyznaniowych. To jest przymusowa religia w szkołach, bo naprawdę trudno nazwać etyką lekcje, które będą prowadzić księża, katecheci czy ewentualnie absolwenci uczelni teologicznych, w szczególności uczelni prowadzonej przez fundamentalistyczną organizację Ordo Iuris. Dodajmy – uczelni, która nie ma jeszcze ani jednego studenta, wydziału ani zakładu etyki, która została wytypowana do kształcenia przyszłych nauczycieli etyki tylko dlatego, aby mieć absolutną pewność, że to będą tak naprawdę przedstawiciele religijnego fundamentalizmu. Groźba jednoosobowego zwalniania dyrektorów to pikuś przy tym, że minister Czarnek grozi dyrektorom karą więzienia – 3 lata pozbawianie wolności za to, że nie spodobają się kuratorom. To jest zamiana kuratorów oświaty w prokuratorów oświaty. Wprowadzanie do przepisów oświatowych przepisu karnego, który mówi o pozbawieniu wolności dla dyrektora, to jest aberracja. Uniemożliwienie czy ograniczenie, jak powiedział pan poseł, organizacjom pozarząd-

wym prawa wejścia do szkoły to de facto jest ograniczenie wsparcia, które wiele organizacji społecznych udziela niewydolnemu systemowi oświaty w zakresie, w którym nie daje sobie rady. Pozbawia się prawa rodziców do decydowania, jak mają być wychowywane ich dzieci, w jakich zajęciach pozalekcyjnych mają uczestniczyć. To są tylko przykłady zamachu ministra Czarnka na polski system oświaty.

Nie wspominam o licznych wypowiedziach, które były przytaczane, ale muszę powiedzieć o rechocie pana ministra na sali sejmowej, kiedy padały słowa o samobójstwach wśród młodzieży. Pan minister i wielu z państwa tutaj obecnych, chociaż nie wszyscy – przy okazji chcę podziękować pani przewodniczącej, bo pani przewodnicząca zachowała wtedy przyzwoitość i nie rechotała. Jednak ten rechot, śmiech ministra edukacji, kiedy była mowa na sali sejmowej o dziecięcych samobójstwach, sam w sobie mógłby być wystarczającym powodem do dymisji. Tym bardziej, szanowni państwo, że od początku rządów Prawa i Sprawiedliwości liczba dziecięcych prób samobójczych wzrosła o 300%. W takiej sytuacji każdy minister, który nie jest w stanie zareagować...

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Szanowni państwo, wszyscy państwo są zapisani do głosu, będziecie mogli odpowiedzieć i podyskutować.

Poseł Agnieszka Dziemianowicz-Bąk (Lewica):

Minister, który nie wprowadza konkretnych rozwiązań, żeby reagować na tak dramatyczną sytuację, tylko śmieje się z jej opisu, nie ma prawa dłużej pełnić tej funkcji. Jednak minister Czarnek zasługuje na dymisję nie tylko za to, co robi i mówi, ale też za to, czego nie robi. Szanowni państwo, jest 20 lipca. Za nieco ponad miesiąc rozpoczyna się kolejny rok szkolny. W sytuacji, w której Narodowy Program Szczepień nie rozwija się, w którym poziom zaszczepienia polskiej populacji jest dramatycznie niski, w którym promocja Narodowego Programu Szczepień jest kompletną klapą, minister edukacji nie reaguje, nie mówi nic na temat planu na nowy rok szkolny. Przepraszam, trochę mówi. 8 lipca pan minister oświadczył na antenie Polskiego Radia 24, że kierowany przez niego resort przygotowuje się na powrót nauki w trybie stacjonarnym od dnia 1 września 2021 r., ale jednocześnie dodał, że „w szufladach mamy plany na wypadek, gdyby jednak czwarta fala przyszła i była groźna”. Chyba wszyscy na tej sali wiemy, że czwarta fala przyjdzie i będzie groźna. Wskazuje na to niski poziom zaszczepienia, tendencja spadkowa, jeśli chodzi o zainteresowanie szczepieniami. Gdzie jest zawartość tych szuflad? Gdyby pan minister był tutaj, mogłabym o to zapytać. Mogę o to zapytać wiceministra Rzymkowskiego. Skoro pan tutaj przyszedł, czy zna pan zawartość szuflad pana ministra Czarnka i może pan nam o nich powiedzieć? Czy wie pan, dlaczego pan nie jest w stanie powiedzieć? Bo te szuflady są puste. Minister Czarnek nie przygotował polskiej szkoły na czwartą falę koronawirusa. To też jest wystarczający powód, żeby go odwołać. Gdyby miał gram przyzwoitości, sam podałby się do dymisji. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Pani poseł Monika Rosa, proszę.

Poseł Monika Rosa (KO):

Pani przewodnicząca, szanowni państwo, wiele osób, nauczycieli, pedagogów i najbardziej zainteresowanych, czyli uczniów, wyraża swoje oburzenie i protest przeciwko temu, żeby minister Czarnek dłużej pełnił funkcję ministra edukacji narodowej. Minister Czarnek nie odpowiada na wyzwania współczesnej edukacji. Nie był w stanie rozwiązać systemowo problemu wykluczenia części uczniów z edukacji w okresie zdalnym. W ogóle abdykował z funkcji ministra w okresie nauczania zdalnego i COVID-19. Nie ma planów na to, w jaki sposób będzie wyglądał wrzesień, październik czy kolejne miesiące w razie zbliżającej się czwartej fali. Nie zaproponował nic uczniom, którzy zamknięci w swoich domach mają coraz większe problemy ze zdrowiem psychicznym, depresjami, niską oceną i wartością. Zajęcia wyrównawcze, które proponuje pan minister Czarnek, nie wypełnią luki w edukacji, nie odpowiedzą na pytania, w jaki sposób wyrównać szanse uczniów z rodzin i terenów defaworyzowanych. Nie odpowiedzą na pytania i wyzwania współczesnej, nowoczesnej edukacji, także dla dzieciaków i nastolatków z niepełnosprawno-

ściami. To są tylko nieliczne zaniechania ministra Czarnka. Pan minister Czarnek przez ostatnie miesiące swojej pracy zajmował się wychowaniem do życia w rodzinie, promocją rodziny, wprowadzaniem obowiązkowej religii, polityką historyczną, pogłębianiem problemów psychicznych młodzieży ze społeczności LGBT. Zajmował się odchudzaniem dziewczynek, po to, aby je douczać do cnót niewieścich, zajmował się tym, kiedy kobiety mają rodzić dzieci, a kiedy nie mają, czyli tym wszystkim, czym minister edukacji narodowej nie powinien się zajmować. Tym może zajmować się ideolog, ksiądz, średniej jakości polityk, ale z pewnością nie minister edukacji. Dlatego chcemy odwołania ministra Czarnka. Gdyby był obecny, zadałabym mu pytania: jakie podejście działania na rzecz nowoczesnej edukacji, włączenia dzieci defaworyzowanych do systemu, wyrównywania szans, opieki psychologicznej nad uczniami? Ale pana ministra nie ma. Dlaczego? Na te pytania pan minister Czarnek po prostu nie potrafi odpowiedzieć.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję bardzo, również za dyscyplinę czasową. Szanowni państwo, została nam jeszcze godzina. Jedna uwaga, żebyście starali się mówić zwięźle, a przynajmniej nie powtarzali tego, co już usłyszeliśmy.

Bardzo proszę, pani Monika Wielichowska.

Posel Monika Wielichowska (KO) – spoza składu Komisji:

Dziękuję, pani przewodnicząca. Dzisiaj zebrała się Komisja Edukacji, Nauki i Młodzieży. Zebrały się posłanki, posłowie, także spoza Komisji, stały się również media. Brakuje tylko pana ministra Czarnka. Uważam, że jego nieobecność wpisuje się w niesłychane świadectwo ignorancji i pychy. Arogancja jest przysłowiową kropką nad „i” jego niekompetencji i pogardy. Nie jestem członkinią tej Komisji, ale biorę udział w posiedzeniu, ponieważ chciałam w sposób bezpośredni wysłuchać pana ministra Czarnka. Nie dał mi tej szansy, nie dał szansy wszystkim, którym zależy na losie polskiej edukacji. Dzisiaj dowiedziałam się, że minister nigdy nie znalazł drogi na posiedzenie Komisji i bezpośrednie spotkanie z parlamentarzystami. Nigdy osobiście nie wziął udziału w żadnym posiedzeniu Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży. Chcę to wyraźnie zaznaczyć.

Szanowni państwo, polska szkoła zasługuje na wolność, nowoczesność, autonomię, demokrację. Tymczasem minister Czarnek wrzuca szkołę w otchłań średniowiecza i ubezwłasnowolnia. Myślałam, że po deformacji edukacji minister Zalewskiej, po urzędowaniu Dariusza Piontkowskiego nikt gorszy nie pojawi się, aby dewastować polską edukację. Pomyliłam się, bo oto nastał minister Czarnek, którego uważam za wielkiego szkodnika, który nie toleruje różnorodności, wolności poglądów, ma bogatą historię wypowiedzi nie tylko homofobicznych, ale także antyukraińskich i antysemitycznych. Bardzo żałuję, że minister Czarnek w swojej sprawie nie znalazł czasu na udział w posiedzeniu Komisji, bo to jest brak szacunku dla nas wszystkich, ale przede wszystkim brak szacunku dla społeczności szkolnych.

Mam kilka pytań do nieobecnego ministra Czarnka. Nieobecny panie ministrze, ma pan na swoim koncie wypowiedzi nie tylko homofobiczne, antysemityczne, ale też takie, które wprost kwestionują idee praw człowieka. Edukacja, jak podnoszą wszyscy eksperci, nie może odbywać się w atmosferze podważania ludzkiej godności i podmiotowości uczniów. Dlaczego wciąż pan szkoły i uniwersytety do walki ideologicznej i politycznej? Nieobecny panie ministrze, dlaczego wciela pan w życie poglądy, które wielokrotnie wygłaszał? Czy nie widzi pan, że szkolne społeczności tego nie chcą? Czy nie widzi pan, że szkoły czekają na rozwiązanie szkolnych problemów, z którymi zmagają się na co dzień? Za nami chaos w zarządzaniu pandemią w szkole. Widzimy olbrzymią skalę odejść nauczycieli z zawodu. Polska od jakiegoś czasu jest w czołówce krajów z najmniejszym odsetkiem najmłodszych nauczycieli. Obserwujemy różnice pomiędzy oświatą publiczną i niepubliczną, zmagamy się z dramatyczną sytuacją braków w dziecięcej psychiatrii i wsparciu psychologiczno-pedagogicznym dla dzieci i młodzieży. Tym wszystkim powinien pan się zajmować, tym wszystkim powinien zajmować się minister edukacji.

Czym zajmuje się minister Czarnek? Zajmuje się podważaniem ludzkiej godności i podmiotowości uczniów, nauczycieli, dyrektorów szkół, a także samorządów. Nieobecny panie ministrze, dzisiaj buduje pan szkołę strachu, który paraliżuje szkoły, wyrzuca pan

organizacje pozarządowe ze szkół, chce być pan dyrektorem w każdej szkole. Taką szkołę uczniom, nauczycielom, rodzicom urządza pan, który jest nieobecny na posiedzeniu Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży. Uważam, że powinien pan natychmiast przestać pełnić funkcję ministra edukacji. Chciałam powiedzieć o tym ministrowi bezpośrednio, ale zajęty demolowaniem polskiej edukacji niestety nie znalazł czasu na udział w posiedzeniu Komisji, co wpisuje się w wielki skandal. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Pani poseł Agnieszka Górska.

Poseł Agnieszka Górska (PiS):

Dziękuję. Szanowna pani przewodnicząca, panie ministrze, szanowni państwo, nie sposób odnieść się do słów wnioskodawców, ale przede wszystkim do słów pani poseł, która jest ikoną wnioskodawców i która już sprawowała funkcję ministra edukacji. W bardzo niewybredny sposób atakuje osobę obecnego pana ministra kłamliwymi oszczerstwami. Należy przypomnieć, że ta osoba miała już swoje pięć minut podczas sprawowania rządów przez Platformę Obywatelską i PSL. Wówczas te działania w znaczący sposób nie zapisały się w historii polskiej oświaty, wręcz przeciwnie. Rozumiem, że niespełnione pragnienia antykościelne, które próbowano wówczas wprowadzić, są przyczyną dzisiejszej waszej frustracji i agresji, którą przy okazji każdego posiedzenia Komisji czy Sejmu funduje nam opozycja. Niemniej jednak, Komisja Edukacji czy Sejm to nie Komisja świadczeń na rzecz emocjonalnej stabilności parlamentarzystów, tylko Komisja do realnego zmierzenia się z problemami oświaty i edukacji.

Problemy są i rząd oraz ministerstwo bardzo dobrze je rozwiązuje pod przywództwem profesora doktora habilitowanego Przemysława Czarnka. Szanowni państwo, proponuję zejść na ziemię, spojrzeć chłodnym okiem na to wszystko, co już się zadziało w polskiej edukacji, w kwestii nauczycieli czy dzieci i młodzieży – ważne działania podczas pandemii, po pandemii, zwiększenie środków na edukację i wiele innych działań na rzecz edukacji. Podwyżki dla nauczycieli, jakich dotąd nie było. Przypominam, że to jest kwota ponad 1 mld zł. Za czasów poprzedników w latach 2011-2013 było to okragłe zero. Pakiet Wolności Akademickiej, który zakłada wzmocnienie zasad poszanowania wolności nauczania, wolności słowa, badań naukowych, z zachowaniem pluralizmu światopoglądowego. A co po stronie opozycji? Zarzuty łamania art. 48 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, wychowania dzieci zgodnie z własnymi poglądami – zarzut całkowicie nietrafiony. To właśnie nowe przepisy dają rodzicom możliwość wychowania dzieci zgodnie z ich własnymi poglądami, a kurator oświaty będzie tego pilnował. Upolitycznienie – kolejny fałsz. Ochrona przed demoralizacją nie jest polityką. Szkoła ma uczyć matematyki, języka polskiego i innych przedmiotów, a nie ma być miejscem na jakiegokolwiek ideologie. Jestem przekonana, że zmierzamy w jak najlepszym kierunku w kwestii edukacji, pod tak doświadczonym, profesjonalnym przywództwem Przemysława Czarnka. Dziękuję panu ministrowi przede wszystkim za profesjonalizm i wiedzę, która jest wyniesiona z 20-letniego doświadczenia pracy z młodzieżą, które również było związane z zadaniami zarządzania edukacją, za otwartość, za dialog ze wszystkimi środowiskami. Wszystkie zmiany wynikają z uzgodnień, konsultacji, dialogu prowadzonego przez pana ministra. Przede wszystkim dziękuję za kulturę osobistą, czego brak wnioskodawcom, ponieważ w tak ważnym dla Polski obszarze, jakim jest edukacja, wychowanie przyszłych pokoleń, to jest niezmiernie ważne.

Na zakończenie kilka słów względem tych licznych wypowiedzi antykościelnych, haniebnych i niegodnych człowieka myślącego. Należy przypomnieć działania i osiągnięcia Kościoła Katolickiego między innymi w budowie naszej łacińskiej cywilizacji, w szczególności szkolnictwa i nauki, sądownictwa, medycyny i opieki nad chorymi, biednymi oraz kultury i sztuki. Gdybyście zrobili chociaż 1/100 tego, co zrobił Kościół Katolicki, co robią osoby kościelne, w tak drwiący sposób wymieniane przez was dzisiaj, dla społeczeństwa, Polaków, dla młodzieży również w kwestii edukacji, moglibyście zabierać głos. A ten dzisiejszy, polityczny wniosek, bez żadnych merytorycznych podstaw, jest po prostu jedynym wielkim kłamstwem, manipulacją i pomijaniem prawdy i faktów. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Pan Adam Szłapka. Przypominam o zwięzłość, żebyśmy usłyszeli odpowiedzi.

Poseł Adam Szłapka (KO) – spoza składu Komisji:

Bardzo dziękuję. Lista zarzutów wobec pana ministra Czarnka jest długa i dyskwalifikująca. Skupię się tylko na jednym aspekcie. W procesie edukacji niezwykle ważne jest kształtowanie postaw, np. obywatelskich, przestrzegania prawa, odpowiedzialności, także odpowiedzialności za innych, pokazywania tego, że bycie odpowiedzialnym to także nienarażanie innych na utratę życia i zdrowia. Jak w tym wszystkim przedstawia się postawa pana ministra Czarnka, który raczej realizuje dosyć charakterystyczną dla rządów Prawa i Sprawiedliwości postawę świętej krowy. Jeśli wy mówicie, że on chroni przed demoralizacją, to ja mówię, że on demoralizuje młodzież. Mówię o konkretnym przykładzie. W szczycie pandemii, pan minister Czarnek, łamiąc wszystkie obostrzenia, wszedł do szpitala, po czym okazało się, że jest chory na COVID-19. Ile osób naraził swoją bezmyślnością, swoim poczuciem świętej krowy, nieodpowiedzialnością? To jest postawa demoralizująca, dyskwalifikująca, niegodna odpowiedzialnego i poważnego człowieka, na pewno nie ministra. W związku z tym, mam pytanie do nieobecnego ministra, ale zadam je przedstawicielowi pana ministra Czarnka i liczę na odpowiedź na piśmie. Czy po tym, gdy stwierdzono COVID-19 u pana ministra Czarnka, gdy odwiedził szpital w Lublinie w szczycie pandemii, pan minister zainteresował się, czy ktoś z obecnych pacjentów zmarł na COVID-19?

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Bardzo proszę, pani Hanna Gill-Piątek.

Poseł Krystyna Szumilas (KO):

Pani przewodnicząca, w tej chwili nie ma żadnego ministra na sali.

Poseł Hanna Gill-Piątek (Polska2050) – spoza składu Komisji:

Szanowna pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, rozważamy powody nieobecności pana ministra i padają nieprawdopodobne przyczyny, jak brak odwagi z jego strony. Nie powiem, że panu ministrowi Czarnkowi brakuje odwagi, bo on ma wręcz bezczelny tupet. Tym tupetem wykazał się rok temu, kiedy byliśmy razem w programie Studio Polska, gdy prosto w twarz powiedział mi, że ze względu na swoją orientację nie jestem godna miana człowieka. Myślę, że przyczyną nieobecności pana ministra Czarnka na sali jest to, że jego przełożony, zapewne pan prezes, zabronił mu przyścia i dostarczania nam kolejnych, ważnych powodów do tego, żebyśmy w końcu zdjęli go z tej funkcji. Szanowni państwo, nauczyciel to jest wzór moralny, to jest ktoś, w kogo patrzymy, jako młodzi ludzie, od kogo uczymy się życia. Tym bardziej minister oświaty, edukacji powinien być osobą, która jest wzorem wzorów. Naprawdę powinien być wzorem, powiedziałabym wzorem cnót moralnych, ale niestety w ustach pana ministra i Prawa i Sprawiedliwości wszelkie tego rodzaju określenia odwracają się i stają się karykaturą samą w sobie. Pan minister Czarnek kiedyś będzie wspomniany jako wstydlivy i komiczny akcent w dziejach Ministerstwa Edukacji. Jednak pomimo jego licznych talentów krasomówczych, pomimo tego, że potrafi dostarczyć wszelkich bon motów, które później czynią go bohaterem memów internetowych, jest również zdolnym malarzem, który przemalowuje białe na czarne, a czarne na białe.

Szanowni państwo, chcę dokończyć swoją wypowiedź w spokoju. W jego odwróconym słowniku edukacja to jest indoktrynacja, zastraszenie to jest zarządzanie, dyskryminacja to są wartości rodzinne, a homofobia to normalność, mizoginie nazywa cnotą, bigoterie – moralnością, prześladowanie to wychowanie. Rozumiem, że inkwizytor to w tym słowniku również pan minister. Niestety, to ma swoje skutki, bo dla prześladowanych, zaszczutych uczniów w całej Polsce szkoła stała się po prostu kolonią karną. Tu nie chodzi tylko o rosnącą liczbę samobójstw, na co wskazywały poprzednie wypowiedzi, ale na codzienne cierpienie tysięcy dzieci, które czują się wykluczone i niechciane, dzieci, których nikt nie obroni przed maltretowaniem przez rówieśników i niektórych nauczycieli. Sam pan minister lansuje w mediach takie przemocowe wzorce.

Polska 2050 oczywiście poprze wotum nieufności wobec pana ministra Czarnka. Odnosnie do odwagi, jestem ciekawa, czy pan minister Czarnek będzie w stanie skonfrontować się z ofiarami swoich działań, będzie miał kiedyś odwagę stanąć z nimi twarzą w twarz, ponieść konsekwencje i powiedzieć im „przepraszam”. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Pan poseł Zbigniew Dolata. Krótko, błagam.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Dziękuję. Platforma składała trzykrotnie wniosek o odwołanie pani minister Anny Zalewskiej. 25 kwietnia 2019 r. miałem przyjemność występować w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawa i Sprawiedliwość w obronie pani minister Zalewskiej i wtedy powiedziałem, że wniosek Platformy przejdzie do historii jako wniosek najgorzej uzasadniony. Wtedy to była prawda. Jednak nie przewidziałem, że złożycie kolejny wniosek, nad którym obecnie debatujemy, nad odwołaniem pana ministra Czarnka. Trudno sobie wyobrazić gorzej uzasadniony wniosek, bardziej płytki, tak płytki jak Wisła w czasie suszy, pozbawiony jakichkolwiek argumentów merytorycznych. 10 stron marnego tekstu, z których 3 to są wyjątki z propozycji legislacyjnych Prawa i Sprawiedliwości. Najwyraźniej staraliście się dobić do 10 stron, bo to wyglądałoby zupełnie beznadziejnie, ale i tak wam się nie udało, zresztą jak zwykle. Teraz dyskusja i wypowiedzi posłów totalnej opozycji świadczą o totalnej bezradności. Argumenty merytoryczne nie występują, za to w nadmiarze argumenty *ad personam*, różnego rodzaju epitety, kłamstwa, przeinaczenia. Trzeba się przelicytować z koleżanką czy kolegą posłem, kto bardziej uderzy ministra, kto będzie bardziej agresywny. Agresywność świadczy o bezradności, ale wiem, dlaczego to robicie. To jest walka o kształt polskiej szkoły, a przez to walka o kształt Polski. Przegraliście po kolei wybory parlamentarne, samorządowe i prezydenckie i teraz frustracja, która towarzyszy kolejnym przegranym, przelewa się w formie tych wypowiedzi. Jeśli pytamy jaka szkoła, to ja za panią profesor Forgielską z Uniwersytetu Warszawskiego mogę powiedzieć, że „aby społeczeństwo było demokratyczne, szkoła musi być konserwatywna”. Tak, szkoła musi być konserwatywna. To nie znaczy odwrócona od nowoczesnych metod nauczania, ale konserwatywna w zakresie wychowawczych, prezentowanych wartości, kształtowania młodego człowieka w duchu umiłowania dobra, prawdy, nie odwracania kota ogonem, nie relatywizowania, tylko kształtowania fundamentu. Taką rolę powinna pełnić szkoła w dzisiejszej Polsce, jak szkoła w czasach II Rzeczypospolitej, która ukształtowała fantastyczne, najwspanialsze pokolenie Polaków, których potem wymordowali Niemcy i Sowieci oraz polscy komuniści. Do takiej szkoły musimy wrócić. I z tym nie możecie się pogodzić, tego nie możecie zrozumieć i bezsilnie próbujecie atakować.

Rola kuratorów – to was tak bardzo zabolalo, że kurator będzie miał cokolwiek do powiedzenia w polskiej szkole. Bardzo często byłem w różnego rodzaju sytuacjach, gdy wójtowie, burmistrzowie zamykali i likwidowali szkoły. W czasach rządów Platformy rodzice, nauczyciele byli zupełnie bezsilni, nie mogli nic zrobić. Dzięki rządowi Prawa i Sprawiedliwości i zmianom w prawie kurator ma prawo weta. Dzisiaj rodzice mogą odwołać się do kuratora i bardzo często odwołują się skutecznie. Zapobiegliśmy procesowi likwidacji, który pewnie by postępował. To samo dotyczy różnego rodzaju patologii. Tych patologii nie ma zbyt wiele, ale jednak są i musi być bezpiecznik, mechanizm, który sprawi, że jeśli widzimy, że jakiś dyrektor postępuje w sposób absolutnie niewłaściwy, można było go odwołać. To jest absolutnie konieczne. Tego oczekują nauczyciele i rodzice. Oczywiście możecie krzyczeć, protestować, ale takie zmiany zostaną wprowadzone, bo one są oczekiwane przez większość społeczeństwa. Nie mówię, że przez wszystkich, przez was nie, bo wy nie chcecie dobra polskiej szkoły. Do tego posługujecie się argumentami, które są poniżej wszelkiego poziomu, jak chociażby te dotyczące zbyt wysokich nagród w kuratoriach. To między innymi przez wasze zapóźnienia, różnego rodzaju błędy mamy do czynienia z bardzo niskim poziomem płac w kuratoriach. Te nagrody to jest niewielka próba zmiany tej sytuacji. Wszyscy, od kuratora do wizytatora, powinni zarabiać zdecydowanie więcej, bo wykonują bardzo odpowiedzialną i bardzo potrzebną pracę dla systemu oświaty.

Posługujecie się też argumentami, które są naprawdę podłe. W wypowiedziach kilku parlamentarzystów pojawił się temat samobójstw wśród dzieci. To jest rzecz nieprawdopodobne, żeby za samobójstwa wśród dzieci i młodzieży obarczać ministra edukacji. To są bardzo skomplikowane, bardzo złożone sytuacje konkretnych młodych ludzi i rodzin. Aby postawić taki zarzut trzeba być człowiekiem pozbawionym wszelkich zasad moralnych. A jeśli jeszcze taki zarzut formułuje jedna z pań poseł, która należy do parlamentarnego zespołu do spraw legalizacji marihuany, to są Himalaje hipokryzji, to jest szczyt! Za to pani poseł powinna odpowiadać, ponieważ jest udowodnione, że używanie marihuany przyczynia się do zwiększenia prób samobójczych wśród młodzieży. To jest udowodnione. Każdy kto popiera używanie marihuany, domaga się legalizacji, bierze na siebie moralną odpowiedzialność za przypadki, które kończą się śmiercią. Każdy, kto zgłasza postulat legalizacji marihuany. Jeżeli potem leje krokodyle łzy, rozrywa koszule i mówi, że minister edukacji jest temu winny, to jest to absolutny skandal.

Na koniec, najlepszą ilustracją braku logiki w tym wniosku, płytkości tego wniosku, była konkluzja posła wnioskodawcy, który powiedział, że im dłużej ministrem edukacji będzie Przemysław Czarnek, tym szybciej skończą się rządy Prawa i Sprawiedliwości. Krótko mówiąc działacie na rzecz przedłużenia rządów Prawa i Sprawiedliwości. Minister Czarnek ponad wszelką wątpliwość dalej pozostanie ministrem edukacji narodowej i będzie kontynuował misję uzdrowienia polskiej szkoły, zapoczątkowaną przez panią Annę Zalewską i Dariusza Piontkowskiego.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Szanowni państwo, zostało was czworo – pani Elżbieta Głapińska, pani Borowiak, pani Wargocka i pan poseł Moskal. Kończymy o godzinie 18.00. Jeszcze Jacek Kurzępa. Aby minister zdołał państwu odpowiedzieć...

Głos z sali:

Ministra nie ma, więc nie może nam odpowiedzieć.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Pani Joann Borowiak, bardzo proszę.

Poseł Joanna Borowiak (PiS):

Bardzo dziękuję, pani przewodnicząca. Wysoka Komisjo, wnioski o wota nieufności składane wobec ministrów rządu Prawa i Sprawiedliwości od 2015 r. są nieprzerwanie jedynym sposobem dla Platformy na pokazanie, że ta formacja coś robi w Sejmie, wykazuje jakąkolwiek aktywność. Zresztą w konkluzji wystąpienia wnioskodawcy wybrzmiało sławetne motto Platformy „odsunąć PiS od władzy”. To jest główny cel tego wniosku. Szanowni państwo, dzisiaj granice absurdu ze strony posłów wnioskodawców zostały przekroczone. Przeczytałam uważnie, chociaż bez przyjemności, tekst przygotowany przez wnioskodawców i mogłabym powiedzieć, że to słaby esej prezentujący jednostronny punkt widzenia autora, ale powiem, że to bardziej literatura *science fiction* o jednostkowej fabule. To, co uderza w treści tzw. wniosku to insynuacje, kłamstwa, manipulacje. Pokazali to państwo manipulując liczbami. Przypominam, że liczba samobójstw w 2015 r. wśród tych dzieci wynosiła 114, w 2018 r. – 62, w 2020 r. – 106. Nie jest tak, że teraz za rządów Prawa i Sprawiedliwości jest więcej. Pani poseł, która szafuje liczbami, nie chciała podać źródła. My to sprawdzimy, pani poseł i będziemy wnosili o sprostowanie, bo trzeba być odpowiedzialnym za słowo. Są stosowne Komisje, które powinny się tym zająć. Pani poseł udaje, że nie słyszy.

To, co uderza w tak zwanym wniosku, to dywagacje. Przykładowo, jaką wolą kieruje się pan minister Czarnek? To duży poziom ogólności obrazowany takimi sformułowaniami jak „generalny niepokój” – to rzeczywiście jest argument. Subiektywna ocena, obrazowe, chociaż dalekie od górnolotności sformułowania mające wzbudzić emocje w czytelniku. Wiemy doskonale, że doktryna Palikota jest środkiem do przejęcia władzy. Po drugie, gra na emocjach to jest ostatnia narracja nowego – starego lidera Platformy, którą od kilku dni powielają posłowie tego ugrupowania, stąd ta gra na emocjach odbywa się wszędzie, państwo wciąż mówili, że tylko w ten sposób możecie wygrać wybory.

Jestem bardzo zdumiona, że podpisana pod tym wnioskiem była minister i nauczyciele nawołują do anarchii. Co więcej, dla wnioskodawców bezpieczeństwo uczniów w czasie zajęć organizowanych przez szkołę to „nieostra przesłanka”. Szanowni państwo, szkoła ma być bezpieczna i to jest dla państwa „nieostra przesłanka”. Chcielibyście, aby była samowola w szkole i wszystko działa się samopas. Gratuluję. Obnażacie całkowity brak kompetencji. Przedstawiciele wnioskodawców za właściwe uważają wykorzystywanie instrumentalne dzieci bez zgody rodziców. Dzisiaj padło sformułowanie, że to jest akcja społeczno-edukacyjna. To jest kompletny skandal. Wykorzystywanie dzieci do celów politycznych, zmuszanie do wysłuchiwanie, zresztą bez zgody rodziców, treści niedostosowanych do rozwoju psychofizycznego dzieci wnioskodawcy nazywają akcją społeczno-edukacyjną. Czyniecie państwo próby ukonstytuowania takich zajęć i przemycacie treści niedostosowane do rozwoju psychofizycznego dzieci i chcecie, aby to na stałe weszło jako element obecny w szkole. Nie ma na to zgody. Dlatego, że nie ma na to zgody, wy składacie tego typu tzw. wniosek.

Obrażanie. Widoczne jedynie osobiste animozje kierowane do pana ministra Czarnka, słowem kompletny brak merytoryki. Podsumowując tzw. wniosek, to jest zwyczajny groch z kapustą. Brak argumentów pokrywaliście państwo obrażaniem. To typowe, gdy nie ma się argumentów, rozpoczynają się argumenty *ad personam*, rozpoczyna się obrażanie, zresztą w oparach absurdu posługiwaliście się tym obrażaniem. Sami przez to potwierdziliście, że nie ma żadnych podstaw do składania takiego wniosku. Pan minister Przemysław Czarnek stoi na straży konstytucyjnego prawa rodziców do wychowania swoich dzieci zgodnie z własnymi poglądami. Prawo to wyrażone jest w art. 48 konstytucji, tyle tylko, że państwo w tzw. wniosku zapomnieliście dopisać, że to jest prawo uwzględniające przede wszystkim stopień dojrzałości dziecka, wolność jego sumienia, wyznania i przekonania. Tego już państwo nie piszecie, ale posługujecie się na co dzień manipulacjami i macie w tym wprawę. Pan minister Czarnek stoi na straży nauczania i wychowania respektującego chrześcijański system wartości, przyjmując za podstawę uniwersalne zasady etyki triada: dobro, prawda i piękno. To powinno być ważne dla nas wszystkich.

Konkludując, pani przewodnicząca, proponuję, aby państwo zajrzeli do ostatniej strony swojego tzw. wniosku o wotum nieufności wobec pana ministra Czarnka. Proponuję przeredagować kilka zdań. Minister edukacji i nauki odpowiada za kształcenie, nauczanie, wychowanie dzieci i młodzieży. Przemysław Czarnek realizuje swoje zadania w sposób profesjonalny i obiektywny. Prowadzi politykę prowadzącą do egzekwowania praw rodziców do wychowania swoich dzieci zgodnie ze swoimi przekonaniem. Mój apel – mają państwo posłowie ostatni moment, wycofajcie te głupstwa, które tutaj wypisaliście w tzw. wniosku, nie kompromitujcie się, weźcie się do merytorycznej pracy, przestańcie urządzać hucpę, bo jedynie, co potraficie to składać wnioski o wota nieufności. Przychyłam się do wniosku mojego klubowego kolegi pana posła Tomasza Zielińskiego – dla tzw. wniosku powinna być jedynie negatywna opinia. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Pani poseł Elżbieta Gapińska, pani poseł Wargocka, pan poseł Kazimierz Moskal, pan poseł Kurzępa. Jeśli poproszę, żeby trzej ostatni posłowie dali radę w trzy minuty, może pan minister zdoła nam jeszcze odpowiedzieć. Bardzo proszę. Jeśli państwo nie będą sobie życzyli, nie będziemy czekali na odpowiedź, nie ma sprawy.

Pani Elżbieta Gapińska. Panie przewodniczący, nie ma gości na tym posiedzeniu Komisji. Żadni goście nie zostali zaproszeni na posiedzenie. Pan dobrze o tym wie. Taki jest zwyczaj. Pan wysłał mi sms kilkanaście minut przed posiedzeniem Komisji i postawił mnie pan w takiej sytuacji. Zawsze na tego typu posiedzeniach, to jest projekt polityczny, nie ma żadnych gości. Pozwoli pan, że skończę mówić? Przepraszam bardzo, jeśli pan pozwoli, to skończę mówić! Proszę na mnie nie podnosić głosu, dobrze!? Jest pan na każdym posiedzeniu Komisji! Jest pan zapraszany, nie ma z tym problemu. Na tego typu posiedzenia, gdzie są podpisani tylko posłowie, gdyż to jest projekt polityczny, nie ma zwyczaju zapraszać gości. Gdyby pan mnie uprzedził trochę wcześniej niż 15 minut przed posiedzeniem Komisji, nie byłoby problemu z zaproszeniem pana, ale niestety

stworzył pan taką sytuację, w której nie było szans, żeby inni także mogli wziąć w niej udział.

Bardzo proszę, chcemy do końca wykorzystać czas zaplanowanej Komisji najlepiej jak można. Teraz przekażę głos posłom, którzy zapisali się do wypowiedzi. Panu gwarantuję, że w sytuacji, gdy będziemy pracowali w Komisji nad kolejnymi projektami ustaw, jak zwykle wszyscy państwo, a przede wszystkim przedstawiciele związków zawodowych, będziecie zapraszani na posiedzenie Komisji.

Pani Gapińska, bardzo proszę.

Posel Elżbieta Gapińska (KO):

Dziękuję bardzo. Proszę państwa, dzisiaj na posiedzeniu Komisji mogliśmy wysłuchać, jak fundamentalnie różnimy się, jeśli chodzi o funkcjonowanie polskiej szkoły, i jak państwo nie potrafią wysłuchać nawet naszych opinii w spokoju. To, że pan minister Czarnek nie przychodzi na posiedzenie Komisji kolejny raz, jest dowodem na to, że po prostu kompletnie nas lekceważy. Myślę, że warto, aby odpowiedział chociaż na kilka pytań, które dzisiaj padły ze strony posłów, a były to pytania naprawdę ważne. Nie będę już powtarzała tego, co powiedziały moje koleżanki i koledzy, ale chciałabym zapytać pana Czarnka, gdyby oczywiście był dzisiaj obecny. Jeśli panowie, którzy siedzą naprzeciwko mnie, umożliwią mi to, poczekam. Pani przewodnicząca, czy mogę prosić, bo naprawdę jest mi trudno mówić, jak panowie naprzeciwko mnie rozmawiają?

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Panowie naprzeciwko, proszę nie rozmawiać.

Posel Elżbieta Gapińska (KO):

Panowie, przepraszam bardzo! Chciałabym zapytać pana Czarnka, dla kogo jest szkoła – dla dziecka czy dla ministra? Kto powinien być w centrum, jeśli chodzi o szkołę? Kto powinien być podmiotem działań edukacyjnych? Chciałabym zapytać, czego powinniśmy uczyć polskie dzieci, bo rodzice i nauczyciele mówią mi, że powinniśmy je uczyć tolerancji, umiłowania drugiego człowieka, niezależnie od wyznawanego przez niego światopoglądu, koloru skóry, orientacji seksualnej, bez dzielenia na lepszych i gorszych, bez stygmatyzowania. Czy tak jest? Czy rodzice w porozumieniu z nauczycielami mogą realizować swoje konstytucyjne prawo do wychowywania swoich dzieci zgodnie z wyznawanymi poglądami? Otóż rodzice twierdzą, że nie mogą. Państwo twierdzicie, że mogą. Proszę, żeby państwo zweryfikowali swoje poglądy, porozmawiali może więcej z rodzicami, a mniej między sobą i może mniej słuchali tego, co mówi pan minister Czarnek i udali się na rozmowę z rodzicami. Wiem, że część rodziców podziela poglądy pana ministra Czarnka, ale gwarantuję państwu, że to nie jest większość. Jeszcze raz zapytam, czy rodzice, w porozumieniu z nauczycielami, mogą realizować swoje konstytucyjne prawo do wychowania dzieci zgodnie z wyznawanymi poglądami? Chciałabym zapytać pana ministra Czarnka, gdyby był dzisiaj obecny na posiedzeniu komisji, w którym miejscu w konstytucji jest zapisane, że o tym, w jaki sposób będą wychowywane dzieci, decyduje minister edukacji a nie rodzice? Pan minister narusza konstytucyjne prawo rodziców do wychowania dzieci zgodnie z wyznawanymi przez nich zasadami. Każdy człowiek ma przyrodzoną godność. Pan minister Czarnek odziera z godności część osób, które nie mają takich samych jak on poglądów, obraża je z powodu wyznawanej religii, ideologii. Nawet bycie kobietą musi być podporządkowane myśleniu pana ministra o cnotach niewieścich. Minister Czarnek z zawodu jest prawnikiem, ale przecież pełni rolę ministra edukacji. Może warto, żeby sięgnął do historii, która pokazuje jasno, że nawet w komunizmie, gdy próbowano zmusić wszystkich do wiary w socjalizm i jego zasady, gdy zakłamywano notorycznie historię, nic z tego nie wyszło i między innymi dlatego narodziła się „Solidarność”.

Na koniec – centralizacja, czyli ulubione słowo tej władzy, a pan minister Czarnek realizuje je w sposób bardzo dobry, zgodnie z tendencjami, jakie ta władza wyznaje. W tym przypadku chce sobie podporządkować szkoły poprzez większy wpływ kuratoriów na wybór dyrektorów szkół poprzez ich odwoływanie a nawet karanie. Podsumowując moją krótką wypowiedź, chcę powiedzieć tak: panu ministrowi marzy się szkoła sprzed stu lat. Właśnie taka o jakiej państwo mówią – niedemokratyczna, ale zachowawcza,

bardzo zachowawcza, a nawet bardziej niż przed stu laty. Ale mam złą wiadomość, takiej szkoły już nie będzie. Nie udało się komunistom, nie uda się także panu ministrowi Czarnkowi. Tylko szkoda dzieci. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję. Pani poseł Teresa Wargocka, bardzo proszę.

Poseł Teresa Wargocka (PiS):

Pani przewodnicząca, szanowna Komisjo, dzisiejszy wniosek Platformy Obywatelskiej o odwołanie ministra edukacji pana Przemysława Czarnka zakrawa na kpinę, a na pewno jest dowodem na to, że to jest partia polityczna o ogromnym potencjale obłudy i hipokryzji. Jeżeli państwo wśród trzech tez, mówiących o zasadności odwołania ministra, uznajecie, że jest łamane konstytucyjne prawo rodziców do wychowania dzieci zgodnie z własnymi poglądami, to bardzo proszę, żebyście państwo troszeczkę przypomnieli sobie, jakie metody stosowała minister Hall w czasie, gdy pełniła funkcję ministra edukacji, pomijając absolutnie rolę rodziców w wychowaniu własnych dzieci. Mam tutaj na myśli wprowadzoną do szkół rozporządzeniem ministra w 2013 r. edukację antydyskryminacyjną. Edukacja ta oczywiście w swoich założeniach miała dotyczyć wszystkich różnorodności, ale program miał przede wszystkim służyć, aby zwrócić uwagę na dzieci o odmiennej orientacji seksualnej. Ten program tworzyły takie organizacje jak: Kampania Przeciw Homofobii czy Fundacja na rzecz Różnorodności Społecznych. W materiałach, które były dla nauczycieli jako pomoce dydaktyczne, są zamieszczone materiały tych fundacji. Był protest rodziców. Stowarzyszenie Rodzin Wielodzietnych Warszawy i Mazowsza skierowało do 20 000 dyrektorów szkół, rad pedagogicznych pisma ze zwróceniem uwagi na treści programowe edukacji antydyskryminacyjnej w szkołach, wskazując jakie są zagrożenia w ideologii *gender* i relatywizowania stałości płci biologicznej wśród dzieci i młodzieży. Okazuje się, że takie działanie zostało zaskarżone do sądu i jeszcze do tej pory, od 2016 roku, toczą się procesy przeciwko temu stowarzyszeniu. I tak państwo traktowaliście głos rodziców w szkołach. Traktowaliście ten głos rodziców w szkołach bardzo poważnie, wyrzucając do kosza milion podpisów przeciwko obniżeniu wieku szkolnego. Nie pytaliście rodziców, gdy wprowadzaliście ministerialny jeden podręcznik do nauczania początkowego. Podręcznik pisany w ministerstwie edukacji, który uwzględniał ideologię *genderową*, żeńskie końcówki: psycholożki, pedagożki, brak Świąt Bożego Narodzenia, w podręcznikach dla najmniejszych dzieci. I wy to robiliście i są na to dokumenty, dowody, protokoły. Mało tego, tak opracowaliście rozporządzenie o ocenianiu szkół, że jeżeli dyrektor nie realizował edukacji dyskryminacyjnej, nie mógł mieć oceny pozytywnej. W moim powiecie był taki przypadek. Bardzo dobra szkoła, bardzo dobra pani dyrektor, wszystko było pozytywne, oprócz braku edukacji antydyskryminacyjnej. Kobieta płakała, a z nią rodzice. Tak traktowaliście polską oświatę – wasze dzieci – nie rodziców, wasze ideologie i wasze interesy. Koniec z tym. Dzisiaj jest ogromny sprzeciw, nie w imieniu dzieci, nie w imieniu dobra szkoły, tylko właśnie dlatego, że skończyły się możliwości wpływania pewnych organizacji, pewnego lobby na kształtowanie postaw dzieci i młodzieży. A minister Czarnek, jeśli realizuje jakąkolwiek ideologię, to jest ona zapisana w preambule prawa oświatowego. Nauczanie, wychowanie respektujące chrześcijański system wartości, za podstawę przyjmuje uniwersalne zasady etyki. Tak, wychowanie to są zasady etyczne. Wychowanie to jest nauczanie okazywania szacunku każdemu człowiekowi, bez względu na rasę, pochodzenie, majątność czy orientację seksualną. I nie potrzeba tego dzielić na specjalne programy i specjalne grupy. Okazywanie szacunku każdemu człowiekowi – biednemu, starszemu, choremu i o innych poglądach. Kształcenie, wychowanie służy rozwijaniu u młodzieży poczucia odpowiedzialności, miłości do ojczyzny, poszanowania dla polskiego dziedzictwa narodowego. Tak wam przeszkadza historia i język polski w szkołach, bo mieliście wychować obywateli świata, a własna ojczyzna miała być biedną panną na wydaniu. I z tym też jest koniec, bo młody Polak ma być człowiekiem, który zna wartość bycia Polakiem i wierzy, że warto być Polakiem i pracować dla Polski.

Nie zamykamy uczniów i ich poglądów na kultury świata i na różnorodność jaka jest, ale zawsze z pozycji poznawczej i nie w sytuacji, że nasza kultura, nasze społeczeń-

stwo, nasze normy, nasze obyczaje są gorsze niż we Francji, Niemczech czy Hiszpanii. Nasza młodzież na tle młodzieży europejskiej ma czuć się równie dobrze, w sposób równouprawniony. Szkoła ma zapewnić każdemu uczniowi warunki niezbędne do rozwoju, przygotować do wypełniania obowiązków rodzinnych. Tak, rodzina jest podstawą społeczeństw. Tak, rodzina jest miejscem, w którym dziecko się rodzi, socjalizuje, uczy norm społecznych, wyrasta na dorosłego człowieka, gotowego do podjęcia zadań zawodowych i społecznych. Temu służy szkoła. Ona ma służyć nie socjotechnice, rewolucji kulturowej i od początku rządów Prawa i Sprawiedliwości konsekwentnie każda ekipa ministerialna taki model edukacji preferuje, wspiera i walczy z opozycją, żeby było normalnie.

Oczywiście jest jeszcze jedna ważna kwestia, bo pewnie mój czas się kończy – prawo do nauki i wolności na wyższej uczelni. Szanowni państwo, też uważam, że nie powinno być tej ustawy, bo wyższe uczelnie, rektorzy, senaty tych uczelni powinny przestrzegać konstytucji. Nie może być tak, że profesor Nalaskowski, pani profesor Budzyńska mają postępowania dyscyplinarne za chrześcijański światopogląd i za mówienie o chrześcijańskim modelu rodziny na zajęciach z socjologii. Koniec z tym. Naprawdę ludzie o konserwatywnych poglądach nie zejną do podziemia, dlatego że wy tak chcecie. Na to nie ma zgody. Minister Czarnek jest tak atakowany, tak obrażany na posiedzeniu Komisji, dlatego że jest człowiekiem odważnym, zdeterminowanym. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Kazimierz Moskał, bardzo proszę.

Poseł Kazimierz Moskał (PiS):

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca, panie ministrze, Wysoka Komisjo, szanowni państwo. Prawem opozycji jest składanie wniosku przeciwko ministrowi, przeciwko polityce, którą prowadzi. Tylko cały czas przywołujecie, że język nienawiści to jest język ministra czy obozu rządzącego. Natomiast, generalnie popatrzcie, przeczytajcie tekst, który jest dostępny i zobaczcie, jaki to jest język miłości. Zauważcie, szanowni państwo, wypowiadając się, oceniając negatywnie pana ministra Czarnka, jak wyglądał wasz język. Można nie godzić się, można zwrócić uwagę na nieprawidłowości, ale wasz język miłości, zauważcie, był językiem nienawiści i prosiłbym, żeby tak się nie działo. Natomiast problem wychowania i edukacji, to jest problem, na którym powinno zależeć nam wszystkim, parlamentarzystom i ministrowi. Wiemy, że jest wiele podmiotów, a próbujemy zrzucić na ministra wszystkie sprawy, które dzieją się w systemie edukacji. W systemie edukacji są podmioty, które odpowiadają za najważniejszy podmiot, bo uczeń powinien być w centrum zainteresowania nas wszystkich. Nauczyciel jest bardzo ważny, rodzic jest bardzo ważny, dyrektor jest bardzo ważny, nadzór pedagogiczny jest również bardzo ważny, a także samorząd terytorialny czy organ prowadzący. Wszyscy odpowiadamy za wychowanie młodego pokolenia. Natomiast teraz próbujemy zrzucić winę za to, że ktoś jest wykluczony. Mam pytanie do wnioskodawców, bo mówicie, że rodzice są wykluczeni. Kto za to odpowiada? Który dyrektor nie dopilnował realizacji przepisów ustawowych? Na dyrektorze ciąży odpowiedzialność za realizowanie pewnych kompetencji. Minister nie funkcjonuje we wszystkich szkołach i nie może za to odpowiadać. Jeżeli w jakiejś szkole rodzice nie mają prawa, proszę wskazać, proszę ewentualnie wyeliminować tego dyrektora, jeżeli nie dopilnował. Natomiast, rzeczywiście zadaniem nadzoru pedagogicznego w takich sytuacjach jest wkraczanie i w sposób bezwzględny eliminowanie osób, które nie realizują tych kompetencji.

Szanowni państwo, na pewno jest odpowiedzialność za młodego człowieka w prawie, które tworzymy. Przytaczaliście pewne zapisy konstytucji, ale przytoczcie wszystkie, które tutaj obowiązują. Jakie są określone płcie w konstytucji? Spróbujcie przytoczyć art. 33, 72 i posługujcie się tym wszystkim. Mniej nienawiści, więcej zwracania uwagi na dobro ucznia, bo to jest zapewne najważniejsze. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję bardzo. Ostatni z posłów, który zgłosił się do dyskusji, to pan poseł Kurzępa. Pana Jacka informuję, że zostały cztery minuty do końca posiedzenia. Jeszcze pan wnioskodawca i pan minister, więc bardzo proszę o zwięzłość.

Posel Jacek Kurzępa (PiS):

Pani przewodnicząca, szanowni państwo, opozycja starała się dzisiaj, jak po wielokroć w ostatnich latach, podważyć prawo wybranego w drodze demokratycznych wyborów rządu Zjednoczonej Prawicy do realizowania zaproponowanego Polsce programu wyborczego oraz cyklu zmian, w tym także w sferze nauki i edukacji. Zostawiam na marginesie formę wystąpień – napastliwą, gwałtowną, z impetem wprowadzającą do debaty publicznej język nienawiści, wykluczenia i agresji. *Nomen omen* cały czas chcecie uchodzić za arbitrów tego, co jest, a co nie jest mową nienawiści. Dzisiaj dajecie tego skandaliczny przykład. Istotą sporu nie jest tylko jego forma, ale treść i ona osadzona jest w próbie kategorię narzucenia mniejszościowych poglądów kulturowo-cywilizacyjnych, które chcielibyście państwo z opozycji zainstalować w Polsce. Czyniecie to wbrew tradycyjnej większości społecznej, dla której obecność grup defaworyzowanych, odmiennych ze względu na różne kryteria i cechy, nigdy nie była problemem. Cechuje nas, jako społeczeństwo, zarówno duża empatia, tolerancja i otwartość. Wszystko to, co państwo z opozycji czynicie, to zanegowanie tych cech społeczeństwa polskiego oraz instrumentalizacja spraw tych grup. W imię własnych cynicznych interesów, gry politycznej zasłanianie się hasłami troski o środowiska mniejszościowe lub defaworyzowane, podczas gdy sprawowaliście rządy, nic dla nich nie zrobiliście. Instrumentalizacja ludzkich emocji, odczuć, wreszcie losów jest haniebną praktyką, prowadzi do ludzkich nieszczęść i rozczarowań. Jeśli państwo podnosicie problem epizodów suicydalnych, zadajcie sobie także pytanie, na ile to, co wy robicie ma na to wpływ?

Kwestia odpowiedzialności rodziców za wychowanie własnych dzieci jest bezdyskusyjna. Jeśli tak, należy także, w sensie instytucjonalnym systemu edukacji, zagospodarować i oprzyrzędować tę odpowiedzialność. Dlatego bezspornym jest decydujący głos rodziców o tym, jakiej szkoły pragną dla własnych dzieci, opartej o jakie wartości, normy, system aksjologiczny oraz metody oddziaływań dydaktyczno-wychowawczych? To jest newralgiczna dla spójności procesu wychowania łączność między środowiskiem domu rodzinnego i tego, co tam jest ważne, a klasą szkolną i szkołą jako taką, która w synergii jedno z drugim dba o wychowanie kolejnego pokolenia Polaków. W żadnym stopniu opozycja nie respektuje tego prawa. W żadnym stopniu nie udowodniła dziś, że minister Czarnek musi odejść.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję. Panie pośle Rafale Grupiński, przedstawicielu wnioskodawców, bardzo proszę zabrać głos zwięźle.

Posel Rafał Grupiński (KO):

Bardzo zwięźle. W pierwszym zdaniu – podtrzymuję wszystkie tezy wniosku wbrew głosom posłanek i posłów partii rządzącej. Po drugie, chcę powiedzieć jedno słowo do pana posła Dolaty o konserwatywnej szkole przedwojennej. W Nowym Jorku miałem okazję wielokrotnie rozmawiać z Wacławem Jędrzejowiczem ministrem wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Jego brat przeprowadzał reformy, dzięki którym między innymi wprowadzono powszechne nauczanie, obowiązek powszechnego nauczania. Konserwatyści oburzali się, że w szkole średniej i na poziomie gimnazjum, liceum w klasach matematyczno-fizycznych czy przyrodniczych zniesiono obowiązek nauki łaciny i greki, a uczono tylko współczesnych języków itd. Więc proszę nie upraszczać rzeczy, na których pan się po prostu nie zna. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Panie ministrze, bardzo proszę, kilka minut.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji i Nauki Tomasz Rzymkowski:

Szanowna pani przewodnicząca, szanowna Komisjo, szanowni państwo, w imieniu Ministerstwa Edukacji i Nauki, odnosząc się do wniosku...

Posel Piotr Borys (KO):

Ale w jakim trybie wiceminister ma odpowiadać? To nie były pytania ani wnioski do wiceministra, pani przewodnicząca.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Szanowni państwo, jeśli będziecie krzyczeć, nic nie usłyszycie...

Poseł Katarzyna Lubnauer (KO):

To jest wotum nieufności wobec ministra Czarnka.

Poseł Piotr Borys (KO):

Z całym szacunkiem do pana wiceministra, to jest wniosek dotyczący ministra Czarnka.

Sekretarz stanu w MEN Tomasz Rzymkowski:

Szanowna pani przewodnicząca, jeśli mogę, po pierwsze wytłumaczę państwu posłom. Jestem niezwykle zażenowany, że uczestniczę w pracy Komisji Edukacji, a państwo wykazujecie się skrajną ignorancją. Przedmiotem prac Komisji jest zaopiniowanie wniosku przedłożonego przez pana posła i państwo tym powinni się zająć. To nie jest przesłuchanie na sejmowej komisji śledczej ministra konstytucyjnego. Państwa przedmiotem prac jest zaopiniowanie wniosku, który jutro znajdzie się w przedmiocie kolejnego posiedzenia Sejmu.

Poseł Katarzyna Lubnauer (KO):

Ale chcemy to zrobić na podstawie odpowiedzi ministra.

Sekretarz stanu w MEN Tomasz Rzymkowski:

Jestem strasznie zażenowany, bo mam do czynienia z parlamentarzystami, tak jak pani poseł Lubnauer, która tutaj pohukuje, która jest już drugą kadencję posłem i nie rozumie na czym polegają prace Komisji.

Szanowni państwo odnosząc się do meritum...

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Szanowni państwo, ci z państwa, którzy nie mają ochoty wysłuchać tego, co ma powiedzieć pan minister Rzymkowski, mogą opuścić salę. Zrobię przerwę, żebyście wrócili na głosowanie. Naprawdę, nie trzeba się przekrzykiwać. Bardzo proszę, panie ministrze.

Sekretarz stanu w MEN Tomasz Rzymkowski:

Dziękuję, pani przewodnicząca. Grzecznie siedziałem, słuchałem trzy godziny steku oszczerstw, kłamstw, pomówień, prymitywnego języka ulicy, który zarzucacie panu ministrowi...

Głos z sali:

Miał pan nie oceniać posłów. Pani przewodnicząca.

Poseł Katarzyna Lubnauer (KO):

Będę prosiła o głos *ad vocem*.

Głos z sali:

Pani przewodnicząca, pan wiceminister ocenia posłów? Czy to jest debata o posłach?

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Może herbatki dla uspokojenia?

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Możesz nie prowadzić obrad?

Sekretarz stanu w MEN Tomasz Rzymkowski:

Pani przewodnicząca, bardzo proszę, jeśli państwo nie chcą wysłuchać mojego wystąpienia, niech opuszczą salę, jak pani zarządziła.

Poseł Katarzyna Lubnauer (KO):

W odróżnieniu do pana, musimy zagłosować.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Szanowni państwo, może zaproponuję złożenie wniosku formalnego, żebyśmy przeszli od razu do głosowania, jeśli państwo naprawdę nie macie ochoty. Naprawdę, nie ma sprawy.

Sekretarz stanu w MEN Tomasz Rzymkowski:

Szkoda, na tym chyba nie polega debata parlamentarna.

Poseł Piotr Borys (KO):

Dobrze, że pani przewodnicząca też jest zażenowana nieobecnością pana ministra Czarnka.

Sekretarz stanu w MEN Tomasz Rzymkowski:

To oznacza, że głos agresji jest dopuszczalny, ale głos kontr agresji nie może w żaden sposób...

Poseł Piotr Borys (KO):

Może pan odpowie, dlaczego nie ma ministra Czarnka?

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję bardzo. Pani poseł Urszula Rusecka. Bardzo przepraszam, panie ministrze.

Poseł Urszula Rusecka (PiS):

Bardzo dziękuję, panie przewodnicząca. Wszyscy spieszymy się na posiedzenia Komisji, natomiast zgłaszam głos sprzeciwu. Nie może być tak, że państwo posłowie złożyli wniosek oczerniający, który ma na celu odwołanie pana ministra, a jakoś boli wysłuchanie odpowiedzi pana wiceministra. Wnioskuje, abyśmy posłuchali. Rozumiem, że prawda jest jednostronna – wy możecie, ale druga strona już nie może odpowiadać.

Poseł Piotr Borys (KO):

Szanowna pani, gdybyśmy odwoływali pana ministra Rzymkowskiego...

Sekretarz stanu w MEN Tomasz Rzymkowski:

Panie pośle, niech pan naprawdę już przestanie.

Poseł Piotr Borys (KO):

Może pan odpowie, gdzie jest pan minister Czarnek, dlaczego dzisiaj nie przyszedł?

Sekretarz stanu w MEN Tomasz Rzymkowski:

Jeśli dopuści mnie pan do głosu, to powiem.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Czy ja, jako prowadząca, mogę zabrać głos, szanowni państwo? Panie Piotrze Borysie, czy mogę zabrać głos, jak pan sądzi? Panie pośle! Mogę zabrać głos? Bardzo państwu dziękuję. Moja propozycja kompromisu polega na tym, że państwo wytrzymacie siedem minut, bo tyle mniej więcej trwały wypowiedzi każdego z państwa. Oczekuję, że w ciągu siedmiu minut pan minister odpowie na najważniejsze postawione przez was pytania, bo ja jestem ciekawa odpowiedzi, a za siedem minut przeprowadzimy głosowanie. Proszę wstrzymać się od dyskusji i zwyczajnie wytrzymać siedem minut, tak jak wszyscy grzecznie wysłuchiwalismy każdego z państwa przez całe posiedzenie.

Bardzo proszę, panie ministrze,

Sekretarz stanu w MEN Tomasz Rzymkowski:

Dziękuję, pani przewodnicząca. Odnosząc się do treści wniosku, po pierwsze, pan minister profesor Przemysław Czarnek zawsze stawał w obronie konstytucyjnego prawa rodziców do wychowania swoich dzieci zgodnie z własnymi przekonaniem. Wielokrotnie i zdecydowanie sprzeciwiał się organizowaniu zajęć w szkołach przez podmioty zewnętrzne bez wiedzy i zgody rodziców. Nikt nie zrobił więcej w walce z wszechobecną cenzurą i poprawnością polityczną na uczelniach niż pan profesor Przemysław Czarnek.

Szanowni państwo, ze zdziwieniem zaobserwowałem, że pominęliście, cytując preambułę ustawy – Prawo oświatowe, ważny aspekt aksjologiczny. Zacytuję „Nauczanie i wychowanie. Respektując chrześcijański system wartości za podstawę przyjmuję uniwersalne zasady etyki”.

Odniosę się do najważniejszych kwestii, które sobie wynotowałem. Po pierwsze, nie znam żadnego przypadku, państwo również nie wykazali, aby minister Przemysław Czarnek w jakikolwiek sposób prześladował nauczycieli, dyrektorów w jakichkolwiek placówkach. natomiast my, jako ministerstwo, bronimy nauczycieli, którzy są prześlado-

wani przez waszych polityków i samorządowców. Przykład wskazany przez panią poseł Lubnauer – pan dyrektor Dariusz Jakóbek, który od trzech lat nie jest moim asystentem, a został zawieszony przez panią prezydent Moskwę z Lewicy, która jest wiceprezydentem pani Zdanowskiej z Platformy Obywatelskiej. Prześladowacie ludzi. Do tej pory ten człowiek jest szykanowany. Na tym polega państwa podejście do kwestii. Pan dyrektor Jakóbek w żaden sposób nie złamał prawa, wręcz przeciwnie, każde jego działanie było na podstawie i w granicach prawa, co przyznały wszystkie instytucje, łącznie z panią Moskwą, która finalnie przywróciła go do obowiązków. Państwo łamią prawo tego typu zachowaniami i zarzutami.

Barbaryzacja języka, którą zarzucacie panu profesorowi. Szanowni państwo, wystarczy wsłuchać się w państwa dzisiejsze wypowiedzi. Naprawdę opinia publiczna ma rozsądek, rozum i rozeznanie i ma świadomość tego, kto reprezentuje kulturę języka polskiego, a kto dokonuje jej barbaryzacji.

Proszę państwa, państwo zarzucacie brak odwagi panu ministrowi. Naprawdę, macie zbyt dobre samopoczucie o sobie. Ja się państwa absolutnie nie boję. Wszystkie strzeliste akty z państwa strony, że to jest wielka odwaga tutaj przyjść. Proszę państwa, jak się państwa naprawdę nie boję, a zwłaszcza tego wniosku. Szanowni państwo, on jest naprawdę na bardzo niskim poziomie. Najlepszym dowodem jest to, że co piąta kratka druku Koalicji Obywatelskiej jest pusta.

Szanowni państwo, standardy demokratyczne, o czym była mowa – państwo nas nie uczcie demokracji. Cała Polska obserwowała, jak wybraliście Donalda Tuska na przewodniczącego. To są naprawdę standardy demokracji.

Postępowania dyscyplinarne. Proszę państwa, słuchałem wielokrotnie absolutnie skrajnej niewiedzy, postępowanie dyscyplinarne, o którym nie macie zielonego pojęcia. Twierdzicie, że posłowie mogą wszczynać postępowanie. Wszcząć postępowanie dyscyplinarne może rzecznik dyscyplinarny. Komisja dyscyplinarna, która jest przy województwie, nie jest w żaden sposób zależna od ministra. Tak samo, jeśli chodzi o kuratoria i wynagrodzenia kuratorów. Popieram głosy parlamentarzystów, który doceniają wielkie zaangażowanie pracowników kuratorium w czasie pandemii. Proszę mi wierzyć i zgadzam się z tymi słowami – ci urzędnicy zarabiają za mało. To widać przynajmniej po tym, jakie mamy braki kadrowe w wielu kuratoriach w Polsce. Lepiej być nauczycielem niż pracownikiem kuratorium, wizytatorem czy innym pracownikiem merytorycznym kuratorium. Z tym jest naprawdę duży problem. I państwo wytykacie im naprawdę niewielkie nagrody, patrząc na liczbę kadrową w poszczególnych województwach. Tym ludziom należy się szacunek i wdzięczność za to wszystko, co zrobili w czasie trzeciej fali pandemii koronawirusa.

Kary więzienia to jest jakiś *fake news*. Ministerstwa, zwłaszcza departamenty prawne, w żaden sposób nie pracują nad regulacją zawierającą jakąkolwiek sankcję, łącznie z sankcją, którą państwo wymienili, karą pozbawienia wolności. Nie ma prac na ten temat.

Szanowni państwo, pojawiły się haniebne słowa, oskarżenie ministra o antysemityzm. Nie widziałem, żeby ktokolwiek odciął się od waszych działaczy politycznych, którzy wczoraj na ulicy Szucha, pod była siedzibą Gestapo, stanęli z symbolem narodowo-socjalistycznych oprawców, którzy w tym budynku podczas II wojny światowej zamordowali 40 tys. obywateli państwa polskiego. Nikt z państwa nie odciął się od tej haniebnej prowokacji...

Poseł Katarzyna Lubnauer (KO):

Czy pan minister będzie mówił na temat?

Sekretarz stanu w MEN Tomasz Rzymkowski:

... która w takim miejscu w Warszawie miała miejsce. Tam jest muzeum martyrologii narodu polskiego, a państwa towarzysze partyjni, koledzy i koleżanki, w tym haniebnym wydarzeniu pod swastyką, symbolem okupantów niemieckich, ideologii ... ale pani tutaj nie pokrzykuje!

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Jeszcze dwie minuty.

Sekretarz stanu w MEN Tomasz Rzymkowski:

Pani koleżdy i koleżanki pod tą swastyką... Minister nie ma konstytucyjnego obowiązku, aby stawiać się na dyskusji dotyczącej wotum nieufności.

Kolejne sprawy. Jeśli dyrektor donosi na swoich uczniów, to jest pytanie o organ prowadzący, w którym to miało miejsce. Nie ma takiego pojęcia jak autonomia szkoły podstawowej czy przedszkola. Jest autonomia uniwersytetów. Jeśli dokonujecie relatywizacji autonomii uniwersytetów, tym samym uderzacie w tę autonomię. Będę bronił autonomii uniwersytetów w przeciwieństwie do państwa.

Szanowni państwo, jeśli chodzi o likwidację szkół, my bronimy szkół. Szanowny panie pośle wnioskodawco, gdy pan był przewodniczącym tej Komisji w czasach rządów Platformy i PSL, zlikwidowano ponad 1000 szkół w Polsce. My bronimy każdej polskiej szkoły, nawet dzisiaj broniłem dwóch szkół przed likwidacją ze strony samorządowców. Jeśli chodzi o wybór dyrektorów, państwo powtarzają horrendalne głupstwa i kłamstwa. Jeśli chodzi o skład komisji, którą proponujemy, państwo musicie nauczyć się liczyć do 20, ponieważ przewidywany skład komisji, która będzie wybierać dyrektorów szkół, wygląda następująco: pięciu przedstawicieli Kuratorium Oświaty, trzech przedstawicieli organu prowadzącego, dwóch przedstawicieli rodziców, dwóch przedstawicieli rady pedagogicznej i po jednym przedstawicielu każdej organizacji związkowej, która ma reprezentację w szkole. Proszę mi powiedzieć, jak to jest możliwe, że 3+2+2+1 to jest mniej niż 5? Państwo próbują wmawiać całej Polsce, że kuratorium będzie miało zdecydowany głos, który przeważa wszystko.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Panie ministrze, o tej ustawie będziemy jeszcze rozmawiali. Ostatnie zdanie.

Sekretarz stanu w MEN Tomasz Rzymkowski:

Szanowni państwo, nie powtarzajcie kłamstw, że kogokolwiek chcemy zmuszać do przymusowej religii. To są haniebne kłamstwa. A jeśli chodzi o ekscesy w Lublinie, prezydentem Lublina jest towarzysz partyjny Żuk, więc proszę się zgłosić do niego, jeśli tego typu sytuacje mają miejsce w Lublinie. On jest organem prowadzącym dla wszystkich lubelskich szkół – podstawowych i ponadpodstawowych.

Bardzo żałuję, że mam tak krótki czas. Na pytanie pani poseł Nowackiej dotyczące tego wszystkiego, co udało się zrobić w czasie pandemii i podczas sprawowania urzędu pana ministra Przemysława Czarnka, mam nadzieję, że jutro podczas debaty sejmowej będzie okazja usłyszeć o wszystkich sukcesach, inwestycjach i wsparciu dla dzieci i młodzieży, jakie udało się osiągnąć. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję. Zamykam dyskusję. Przechodzimy do głosowania.

Poseł Katarzyna Lubnauer (KO):

Chciałam *ad vocem*.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Głosujemy. W dyskusji złożono wniosek o pozytywne zaopiniowanie. Grupa wnioskodawców, reprezentowana przez pana posła Rafała Grupińskiego, złożyła wniosek o pozytywne zaopiniowanie wniosku. Wobec tego, przechodzimy do głosowania. Kto z państwa jest za pozytywnym zaopiniowaniem wniosku o wyrażenie wotum nieufności dla ministra edukacji i nauki pana Przemysława Czarnka? Kto jest przeciw? Kto wstrzymał się od głosu? Proszę o wyniki. Głosowało 34 posłów – 15 było za, 19 przeciw, nikt nie wstrzymał się od głosu. Stwierdzam, że wniosek nie uzyskał większości głosów i Komisja negatywnie zaopiniowała wniosek.

Poseł sprawozdawca. Chcę zaproponować panią Agnieszkę Górską. Czy pani Agnieszka Górską się zgadza? Nie ma innych kandydatów, nie ma sprzeciwu. Zamykam posiedzenie. Bardzo proszę kolegów z Prawa i Sprawiedliwości, żeby zostali na minutę. Dziękuję.